

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 12 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 2 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz półtorowy albo je 6 m. —
see 20 h., nadesłane wiersz gub.
— 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 50 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 „
na prowincyi „ 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Manifest „lewego centrum“.

Ciekawe to pismo — ten manifest dezertorów ze stronnictwa demokratycznego, zasilonych tak wypróbowanymi demokratami, jak hofrat Őwikliński, albo niedawny jeszcze członek sejmowego klubu stańczykowskiego, a wraz z klubem i unii konserwatywnej, dr. Binder. Warto bliżej się pismu temu przypatrzeć.

Zaczyna się ono od oświadczenia: „wyznajemy szczerze zasady demokratyczne i postępowe“ Biorą więc ci panowie w ręce demokratyczny sztandar, podnoszą go wysoko, wołają: patrzcie! oto nas z sztandar — i zanoszą go najkrótszą drogą do obozu wrogiemu demokracji, ażeby go tam oddać w ręce Tarnowskich, Kozłowskich i Zöllów!

Ubolewają ci panowie nad tem, że w ostatnich czasach poczęły tworzyć się w kraju stronnictwa, które partyjnym programem lub stanowym interesem podporządkowują sprawy narodowe. I my nad tem ubolewamy, tylko, że to się nie stało dopiero „w ostatnich czasach“, bo to było od dawnych — bardzo dawnych czasów. Dlaczego więc ubolewanie to odnosić tylko do objawów „ostatnich czasów“? Odpowiedź łatwa: dlatego, bo żywszy ruch demokratyczny i ludowy i podniesiona świadomość szerszych warstw ludowych jest objawem ostatnich czasów — a przeciw temu zwraca się cały manifest i całe owo ubolewanie.

W naszym „położeniu — powiadacie — nie macie czasu do walki o doktryny! Nie o doktryny walka się toczy, ale o zupełnie życiowe sprawy i interesy narodu. Niech ci panowie powiedzą: Jest, czy nie jest interesem narodowym, ażeby miliony masy ludu miast i wsi doczekały się przecież lepszej doli, podniesienia w oświacie, bycie ekonomicznym i kulturowym, prawdziwego nobywateleństwa, jakie daje tylko praktyka życia publicznego — ażeby one przez wprowadzenie do naszego ustawodawstwa i do wszelkich publicznych urządzeń zasad sprawiedliwości społecznej, zostały jak najściślej z narodową sprawą zjednoczone? Jest, czy nie jest narodowym interesem — ażeby nie z Wiednia, ale z kraju szedł wymiar praw i sprawiedliwości?

Ażeby zaś te realne, nie doktrynerskie, te ściśle narodowemu interesowi odpowiadające i z nim zgodne cele osiągnąć — na to trzeba przedewszystkiem usunąć z drogi przeszkody. A gdyby autorowie owego manifestu chcieli być szczerzy, to musieliby przyznać, że główną przeszkodą są rządy konserwatywnej większości, która przez 40 lat rządy te sprawuje, a dla ich utrzymania, więc dla celu zupełnego partyjnego, sprzeciwia się wszelkim reformom.

Sprawa zrównania ciężarów szkolnych była wniesiona po raz pierwszy w ankiecie szkolnej z r.

1881 — była ponawiana kilkakrotnie w sejmowej komisji szkolnej — była uchwalona w drugiej ankiecie szkolnej, a nawet i w Wydziale krajowym w r. 1888 — i upadła w tym roku w sejmowej komisji szkolnej — aż dopiero w r. 1894 przeszła w Sejmie. Czekala więc lat 13. A tymczasem trwała od r. 1873 niesprawiedliwość rozkładu ciężarów tych i szerzyła bez agitacji niezadowolenie i rozgoryczenie. Toż samo było z ustawą drogową. A powiększenie liczby posłów z miast wlokło się w Sejmie od r. 1866 do r. 1898 — zatem przez 32 lat. Mamyż na wszystko, co jest w kraju do zrobienia w kierunku reformy, czekać po 30 lat?

Co tu więc mówić o posiewie „zawiści“? Jest to zupełnie tak, jak gdyby ktoś powiedział, że chorobę spowodował lekarz, który powiedział choremu, jakie jest jego cierpienie. Nie usunie choroby, kto w chorego zdrowie wmawiał.

Propagandą niezadowolenia i zawiści jest stan kraju, położenie ludności jego — jest to wszystko złe, jakie pod rządami konserwatywnej większości się rozwielmożniło.

Powiada manifest: co jest złego, nazwijmy bez ogródki złem. A wszak my nic innego nie czynimy. Ale dodaje: nie głosimy, że wszystko w kraju naszym jest zacofane, zdemoralizowane, nieudolne. Tego też nie głosimy. Głosimy tylko, że rządząca w Sejmie i w Kole większość jest zacofana i że złe rządzi — a wszak ona nie jest wszystkim i nie reprezentuje wszystkiego — tylko jedną klasę.

W drugiej zaś części przechodzi manifest do pozytywnych wniosków. Układanie długiego szeregu postulatów programowych — powiada — byłoby zbędne, bo one już są objęte aktami naszych ciał reprezentacyjnych i programami stronnictw. Ale ważniejsze jest pytanie — co czynić, ażeby słuszne postulaty kraju doprowadzić jak najprędzej do spełnienia? Otóż na to jest według manifestu jedna tylko droga: „utrzymanie solidarności Sejmu z reprezentacją kraju w Wiedniu i solidarności Koła polskiego“. Ale jakim sposobem solidarność ma być drogą do spełnienia postulatów kraju — to jest zupełnie niezrozumiałe. To tak, jak gdyby wóz, w którym grono jakieś zasiadzie, był drogą, po której do celu zajdzie. A nie idzie tu o grę słów — idzie o rzecz samą. Trzeba mieć cel wyraźny, drogę wytkniętą, bo inaczej na nie się nie przyda, że się do wozu wstąpi. A nawet może się zdarzyć, że jeżeli wóz zamiast toczyć się drogą, wiodącą do celu, zbacza na manowce, albo się w miejscu w kółko kręci, to ten i ów wyskoczy z wozu i pójdzie piechotą...

Solidarność — to nie program. Solidarność — to forma, którą trzeba treścią żywą wypełnić. Solidarność — to nawet nie środek działania, bo środkami są czyny tego solidarnego ciała. Koło może być bajecznie solidarne, statut jego może być, jak jest w istocie, „haniebuie nie-

wolniczy“ (tak go określił śp. Franciszek Smolka w r. 1870) — a jednak spełnienie postulatów kraju nie będzie ani o jeden dzień przyspieszone.

Więc kto solidarność stawia jako drogę do zdobycia czegoś dla kraju — ten nie powiedział nic. A nawet powiedział coś ujemnego: wszak dotychczas była solidarność — a stare i najstarsze postulaty kraju jeszcze są niespełnione!

Tak więc program tych platonicznych wyznawców zasad demokratycznych — streszcza się całkowicie w jednym wyrazie: solidarność. Fraze-sowa polemika z demokratycznym stronnictwem i postulat solidarności w Wiedniu, w konitecie centralnym, może nawet w Kole sejmowym, bo i ono ma otrzymać regulamin — oto wszystko, co ci panowie mieli krajowi do powiedzenia. Mylimy się — powiedzieli jeszcze jedno: że wyznają zasady demokratyczne, ale do zwalczania demokracji zawsze są gotowi.

Podziemna robota.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń, 22 września.

(JK.) Na dwudniowej konferencji uchwalili nauczyciele krakowskich szkół ludowych aż dwanaście rezolucyj, mających rzekomo zapobiedz szerszemu się niebezpieczeństwu. Ostateczny wniosek, po dokładnym rozpatrzeniu tych uchwał jest, że są one przeważnie dobre i wykonanie ich pożądane, ale radykalnego lekarstwa szukać należy — w środkach społecznych, bez których środki szkolne będą zawsze niedostateczne.

Taki jest sąd o szkolnictwie galicyjskiem. O szkolnictwie austriackim, a zwłaszcza miejscowym, wiedeńskim, da się powiedzieć coś szeregowszego, tem bardziej, że właśnie teraz kwestya tu-tejszej szkoły ludowej jest na porządku dziennym.

Dzień prawie nie mija, aby dzienniki lokalne nie przyniosły jakiejś notatki czy to o prześladowaniu, czy też o suspendowaniu jakiegoś nauczyciela ludowego. Załączone równocześnie noty kwalifikacyjne tych ludzi dowodzą, że są to zwykle najzdolniejsze siły, zadowolniające wszelkie pedagogiczne wymagania swych przełożonych. W zakresie swych szkolnych obowiązków są bez zarzutu. Powodów przesładowania ze strony dolno-austr. Rady szkolnej i Rady miejskiej, należy więc szukać po za szkołą. I rzeczywiście znajduje się ją — w polityce.

Spostrzeżenie to zrobił sam obecny minister oświaty p. Hartel w rozmowie z jednym z tutejszych dziennikarzy, który po ostatnich, całkiem bezprawnych suspendowaniach i potwierdzeniu ich przez ministra, zwrócił się do niego z zapytaniem, jak należy tłumaczyć to niezwykle w szkolnictwie wie-

106 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— No cóż, Tadziumi, ratujesz przemysł, ratujesz siebie samego? ratujesz kraj... Milczysz, boisz się — czego? Ty miałbyś być tchórzem, ty, co po drugim szybie zbudowałeś rurociągi za trzykroć sto-tysięcy guldenów?!

Tadeusza denerwowała wymowa „czwania“, od-czuwał jej jałowość, jej frazes, chciał od niej uciec, przerwać ją, skończyć.

— Jeśli dyrektor da pół miliona zaliczki na ropę, to ja ze swej strony nie mam przeciw temu. Tylko pożyczki w kasie, które ja biorę, są oprocentowane nie na cztery, lecz na sześć procentów.

„Czwano“ ciężko westchnął robionem westchnie-niem i odszedł.

— Dla świętej sprawy, choćbym miał być pod-bankrutowanym, i ja dam sześć. Cóż robić, kiedy... Tadeusz przejął się dalszej deklamacyi i przer-wał.

— Chodźmy, napiszę panu skrypt, musisz pewno zaraz wracać do Lwowa.

— Natychmiast!

Poszli szybko, Tadeusz po drodze umyślnie, aby nie słyszeć wymowy pana Edwarda, wydawał roz-kazy i zaczął robotników. Panu Edwardowi radość

rozrywała serce. Drżał cały, chciał podskoczyć i za-wołać — wiwat! a musiał panować nad sobą.

— Oto skrypt, rzekł Tadeusz, podając w kan-celaryi papier Edwardowi.

— Tadziumi, tak szybko, tak odrazu, całe pół miliona, zdaje mi się, że śnię. Nie dziw się, szlachcie polski, nie przyzwyczajony do wielkich interesów, głupieje. Czekajże, ja ci znowu napiszę skrypt.

— Sześciu procentów, to już u dyrektora.

— A to, że ci oddaje pięć procentów mego udziału. Wziął pióro i pisał, Tadeusz stał przy oknie, patrząc na fabryczny ruch, jako na swe dzieło...

— Biedacy, — szepnął — wyprzynajmniej głodu nie będziecie przy mnie cierpieć. Dla was to pracuję i od-daję młodość mą...

— A oto mój skrypt, — rzekł Edward, kładąc pa-pier. — Bądź zdrow, niech ci Bóg da zdrowie. Pamię-taj, że noga nogę — ręka rękę. Adieu, mon cher.

Wybiegł z kancelaryi, pędząc do żyda, siedzą-cego na belkach drzewa.

Aron się zerwał i również biegł przeciw niemu.

— Dał? — spytał nerwowo.

— Dał.

— Całe pół miliona?

— Całe.

— I tak na wiatr, bez niczego?...

— Co ty sobie myślisz, płacę sześć procentów... — Jacy dał dziesięć, a może piętnaście i jeszczebym mu nogi całował... Nie chciał spółki?

— Niel...

— To ja teraz mówię, że on głupi jest.

— Głupi, jak ty śmiesz to mówić wobec mnie na mego dyrektora.

— Bo myślę, że on głupi, w tej chwili stracił pół milionowy zarobek.

— Zobaczymy, co ja zarobię.

— A może on ma inne plany i dlatego tak ustępuje, bo przecie on ma głowę na karku...

— Jakie plany?

Aron zniżył głos.

— Może on z przeproszeniem jasnego pana ma na swem oku pannę Marynię i ustępuje ojcu.

— Jak śmiesz mi podobne brednie gadać?

— O tych bredniach to i wróble na dachach świergocą. Jasna panna, pańska córka, przywiozła tu ciotkę i dyrektora i od tego czasu zrobił się w Swobodzie wielki ruch, pieniądze płyną, jak woda...

— A niech sobie na oku, kogo chce. Wolno mu mieć na oku i królowną angielską.

— To trochę za daleko.

— Moja córka jeszcze dalej od niego, rozumiesz?!

— Rozumiem.

— On wie, że za wysokie progi.

— Rozumiem i teraz wychodzi na moje, że on dwa razy głupi.

Aron był oburzony na głupotę Tadeusza, bo i z nim chciał zrobić interes i zarobić. Edward był za twardy, za sprytny, za chciwy. Tadeusz wielki pan i wielki dżentelmen, nie liczył się z drobnymi sumami i dlatego pozyskał serce Arona.

Pan Edward stanął.

(C. d. n.)

dońskim zjawisko — i jak ekscelencya zamierza mu zapobiedz. Ekscelencya miała na to jedną odpowiedź, że prześladowani mogą rekurować do najwyższego trybunału, jeżeli są przeświadczeni, iż dzieje im się krzywda, zjawisko zaś samo przez się jest — jego zdaniem — rezultatem obecnych stosunków i prądów religijno-politycznych, wstrząsających całą monarchią.

Brawo, ekscelencyo! W tej bezradnej odpowiedzi mieści się cała prawda. Władzy kierowniczej brak wprawdzie potrzebnej energii ku zwalczaniu klerykałno-konserwatywnej trucizny, niszczącej bezratunku organizm państwowy, ale przynajmniej knje sama broń na siebie i wciska ją w ręce opozycji, której na sercu leży nie dobro kliki, lecz całego społeczeństwa. Czy może p. Hartel umyślnie sąd ten wypowiedział, aby usprawiedliwić swą bezwładność wobec wyższych mocy? Bo wszakże dał on dostateczne dowody swej wolnomyślności i zrozumienia ciężających na sobie obowiązków dbania o rozwój szkoły. Czyżby więc działał wbrew własnemu przekonaniu, zachowując się biernie wobec nadużyć tu-tejszych klerykałów?

Jestem najmocniej przekonany, że tak jest faktycznie. W porównaniu do swych poprzedników na fotelu ministerjalnym, dr. Hartel jest po prostu nieocenionym. Robi, co może, ale *nec Hercules contra plures*...

Ze suspendowanych nauczycieli spotkała nieczem nieusprawiedliwiona krzywda, okazuje się już stąd, iż występując publicznie, zdeklarowali się bez ogródek, jako przeciwnicy obecnej antysemitcko-klerykałnej kliki, rządzącej gminą wiedeńską. Mogłoby im to być poczytane za winę, gdyby nauczycielom wogóle było zakazane mięszać się do polityki. Tak jednak nie jest i więcej jeszcze. Ci nauczyciele, którzy bardzo ruchliwie pracują w duchu rządzącej partii i głośno krzyczą w agitacyjnych komitetach p. Luegera, robią karierę. Zupełnie jak w Galicji...

Skutki tej błogosławionej działalności dają się już spostrzegać. Oddalając najzdolniejsze jednostki z zajmowanych stanowisk za to, że miały odwagę otwarcie wypowiedzieć swe przekonania i dzielnie wystąpieniem dać swym wychowankom godny naśladowania przykład męskiej obrony wyznawanych zasad, naczelna władza ogalała szkołę z prawdziwych wychowawców młodzi, z ludzi czynu i swobodnej myśli, którzy chcą przyświecać swym wychowankom także w praktycznym życiu i wlać w szkolnictwo świeżość, tętniącą krew.

Gdzie źródło tego prądu, łatwo odkryć, bacząc uważnie na głosy prasy i przebiegi zgromadzeń ludowych, zwoływanych przez mirmidonów p. Luegera. Nawet kazania, wygłaszane ostatnimi czasy z kościelnych ambon, są w wysokim stopniu charakterystyczne. Średniowieczna zasada, że nauka jest służebnicą kościoła, rozbrzmiewa teraz z siłą tak przekonującą, jak to czyniła za czasów świętej inkwizycji. Różnica jedynie w przekonywaniu niedowiarków.

Ongi zajmowali się tem święty król Ludwik IX., święty Franciszek z Assyżu, papież Innocenty III., Grzegorz VII. i IX., Sykstus IV., władcy wiernych Ferdynand V. aragoński, Izabella Kastyjska, królowie Filipi, Karol V. i generalni inkwizytorowie od Raula, Gusmana, Tomasza Torquemady do Cisnerosa, Tabery i Valdesa, dziś obowiązek ten przeszedł pozerne z rąk dominikanów i jezuitów w ręce świeckich pachołków. Ongi tiliły *ad maiorem Dei gloriam* stopy *auto-da-fé*, dziś wystarczy odebrać człowiekowi możliwość egzystencji. Skutek był i będzie zawsze ten sam: W miejsce ludzi przekonani i męskiej odwagi wstępują podłe pokolenie karyerowiczów i obłudników, którzy dla chleba gotowi poświęcić sumienia. Ale wszystko ma swój koniec. Miała go inkwizycja, będzie go mieć i terazniejsza gospodarka. Przebiera się miarka.

Już Paskal wykazał na historii Jezusowego zakonu świętego Ignaca Lojoli, jak należy rozumieć obie kardynalne zasady „walczącego kościoła”. *Ecclesia militans* opiera się na wychowaniu i powieǳi, należy rozpocząć od dziecka a skończyć na opanowaniu sumienia dorosłych. Tylko w ten sposób Rzym stanie się głową świata.

Cesarz Józef II. starał się temu zapobiedz, ale upadł, złamany przeciwnościami. Jeznici wrócili na nowo do władzy. Przyszedł rok 1848 i 1867 i zdawało się, że wolna szkoła podejmie walkę z średniowiecznością.

Tymczasem podziemna robota kretów feudalnego klerykalizmu nie ustawała ani na chwilę i dziś są u szczytu powodzenia. Wystarczy przejść po ulicach Wiednia, posłuchać kazania w pierwszym lepszym kościele, przegłądać lada czasopismo konserwatywne, wystarczy policzyć pielgrzymki i procesye, wlokące się codziennie ze śpiewem i chorągiewkami po ulicach miasta, aby zyskać wyobrażenie, jak pewnym czuje się Rzym nad Dunajem.

Rozzbrojenie szkoły postępuje też szybkim krokiem. Do seminariów nauczycielskich wstępują ludzie, którzy albo nie mają już nic do stracenia, albo którym chodzi tylko o zyskanie dyplomu nauczycielskiego, by z jego pomocą starać się o inną posadę. Zjawisko to stało się już tak zwyczajnem, że

nikt na to nie zwraca uwagi. Teraz dopiero okazuje się, jakich rozmiarów dosięgła dezercya z szeregów nauczycieli. Załedwie połowa z nowo wstępujących wytrzymuje. Reszta niecka, skosztowawszy załedwie łzawego chleba nauczycielstwa. Aby wytrwać na tym postorunku, potrzeba albo iście męczeńskiej rezygnacyi i poświęcenia, albo miedzianego czoła.

Tak się dzieje z austriacką szkołą ludową. Czy jednak w uniwersytetach i gimnazyjach lepiej? A w Galicji?...

Martinez Campos.

Zgon Martineza Campos wywarł w Hiszpanii głębokie wrażenie.

Martinez Campos, generał i wybitny mąż stanu w Hiszpanii, urodził się w roku 1834. Brał udział w kampanii r. 1850 w Maroku, jako *attaché* gen. O'Donnella i otrzymał wówczas rangę szefa batalionu. W r. 1864 wysłano go na wyspę Kubę, gdzie przebył 6 lat i dosłużył się rangi pułkownika. Po powrocie w kraju w r. 1870 wysłano go do armii północnej dla zwalczania rewolucyi Karlistów, już jako generała brygady. Po abdykacyi Amadeusza I. Campos nie krył się ze swymi antirepublikańskimi poglądami. Seigano go też jako spiskowca. Uprosił wówczas gen. Zabola, ministra wojny, aby mu pozwolono w charakterze prostego żołnierza pójść z generałem Coucha dla poskromienia ruchu Karlistów. Pozwolono mu. Brał udział waleczny w kilku potyczkach. Podczas reorganizacyi armii, Campos został mianowany gen. komendantem 3 korpusu.

Po powrocie do Madrytu rozwinął Campos agitację na rzecz don Alfonsa i przy pomocy gen. Jovellera urządził tu *pronunciamiento* wojskowe, które wyniosło na tron hiszpański Alfonsa XII.

Z kolei był Campos komendantem armii w Katalonii, gdzie dokonał prędko pacyfikacyi kraju. W nagrodę otrzymał tytuł naczelnika generalnego armii, odpowiadający godności marszałka we Francyi. Następnie był Campos szefem armii operacyjnej na Kubie, gdzie odznaczył się wybitnie.

Po powrocie do kraju, przyjął tekę ministra wojny i przewodnictwo w gabinecie (1879 r.) i wtedy urzeczywistnił przyrzeczone Kubańczykom ustępstwa liberalne. Utraciwszy zaufanie Korteżów i nie poparty przez własnych kolegów w rządzie, ustąpił miejsca Canonovasowi del Castillo i przeszedł do opozycji.

I jeszcze raz potem w latach 1881 i 1883 dzierżył Campos tekę ministra wojny, ostatnio za prezydentury Sagasty. W r. 1881 piastował Campos godność komendanta armii północnej, a w r. 1885 wybrano go prezydentem senatu. Campos posiadał wielki krzyż legii honorowej.

Z nad Adryi.

(Originalna korespondencya „Słowa Polskiego“.

Wenecya, 21 września.

Podróż z Tryestu w starym pudle, noszącem szumne miano „parowca salonowego“, ma tę dodatnią stronę, że przynajmniej nie męczy, odbywa się bowiem nocą, a sypialnie — przyznać trzeba — są wygodne. Smutną natomiast stroną jest to, iż podróżni, wyjeżdżając z Tryestu, nie nie widzą, budzą ich bowiem dopiero o 6 rano przy wjeździe do portu.

Po przeszkaniu kuferków przez włoskich „trebuluków“ dostajemy się w objęcia gondolierów i tłumy, graszącego w porcie i w głównych ulicach.

Cudzoziemca poznają na pierwszy rzut oka i uważają go za dojną krowę. Tu następuje się przewodnik, który za dwa słowa wyjaśnienia żąda lira, tam zapytany o drogę przechodzień wskazuje ją i bez ceremonii wyciąga rękę mówiąc: „*Signore lampino*“, co znaczy po lwowsku „na piwo“. Kwiecarka wtyka w rękę jakieś cudackie ziele, a wreszcie zabiega chłopak drogę, wyrwając na chodniku dwa koziołki i wyciąga rękę po monetę.

Wszystko to może nawet ubawić, blaźństwa bowiem tchną przynajmniej humorem, a nie bezczelnością, jak w Neapolu.

Wczoraj przybrała Wenecya odświętną postać, obchodzone bowiem dwie uroczystości. Miasto udekorowane było flagami o barwach narodowych i rzeszście oświetlone, była to bowiem 30-ta rocznica oswobodzenia Rzymu. Na placu św. Marka grały dwie kapele wojskowe do 10 wieczorem.

Równocześnie wojskowość przyjmowała uroczyste księcia Abruzzów, bratanka zamordowanego króla Humberta, który przybył do Wenecyi, celem odwiedzenia okrytej żałobą królowej Małgorzaty, mieszkającej w pałacu św. Marka.

Wczoraj odjechał książę o 12 w nocy, żegnany przez władze i tłumy publiczności, zgromadzonej na placu św. Marka i przy stacyi kolei żelaznej.

Na Lido sezon się kończy; kąpiel morska o + 23° Cels. jest dla miejscowej publiczności już za zimna, korzystają z niej więc przeważnie obco krajowcy; kąpiąc się w morzu po godzinie, a nawet dłużej.

Wśród gości kąpielowych najczęściej slyczy się język polski i węgierski. Bawi tu również wielka liczba Anglików i Rosyan, ci jednak mówią przeważnie językiem francuskim.

Po kąpeli w Abazyi, urozmaiconej zbyt często „borą“, kąpiel na Lido jest prawdziwie rozkoszą i dopiero tutaj można zrozumieć, dlaczego kąpiele w morzu posiadają taką atrakcyę.

K. P.

Nietzsche o kobietach.

Świeżo zmarły filozof niemiecki, Fryderyk Nietzsche, był, jak wiadomo, zdecydowanym wrogiem kobiet, uznając je za rodzaj niższy od męskiego, pozbawiony rozumu, charakteru i wyższych instynktów. Pomimo to, kobiety właśnie przyczyniły się głównie do spopularyzowania jego sławy. Przytoczmy kilka paradoksalnych aforyzmów twórcy „nadczołwieka“ o białogłowych.

„Gdyby kobieta była istotą myślącą, byłaby, jako kucharka, odkryła od tysiąca stuleci najważniejsze fakty fizyologiczne i wzięła medycynę w swoje ręce. Dzięki złym kucharkom, dzięki zupełnemu brakowi rozumu w kuchni, rozwój ludzkości był przez czas długi wstrzymany lub też ulegał wpływowi jaknajgorszym“.

„Najwstrętniejszem jest pozbawienie kobiety uroku i uczynienie jej nudną (*Entzauberung und Verlangweiligung des Weibes*). Niestety, tylu jest oplakanych ezcielei kobiet, tylu psujących niewiasty osłów rodzaju męskiego, którzy radzą niewiastom, aby pozbyły się kobiecości i chcą je doprowadzić do „wyszktałcenia ogólnego“, a nawet do rozprawiania o polityce!“

„Kobiety, chcące zdobyć wiedzę, szukają zazwyczaj nowego tylko stroju (sądzę, że strojenie się nie należy do czynników *des Ewig Weiblichen*). Albo też pragną obudzić ku sobie strach i tą drogą dążą do władzy. Ale nigdy nie szukają prawdy; co je obchodzić może prawda! Nic nie ma tak zasadniczo wstrętnego i przewrotnego, jak prawda kobiety. Jej wielką sztuką jest kłamstwo, najważniejszą zaś sprawą na kuli ziemskiej: ułuda i piękność“.

„Dwojga chce prawdziwy mąż: niebezpieczeństwa i zabawy. Dlatego chce także kobiety, jako najniebezpieczniejszej z zabawek“.

„Zbyt słodkich owoców nie lubi wojownik; dlatego lubi kobietę, bo gorzka jest nawet najslodsza z kobiet“.

„W prawdziwym mężczyźnie ukryte jest dziecko, chce się bawić. O kobieto, zaajdz-że mi dziecko w mężczyźnie“.

„Mężczyzna niech lęka się kobiety, gdy ją kocha, wtedy gotów jest do każdej ofiary, a każda rzecz inna zdaje mu się bez wartości“.

„Kogo kobieta nienawidzi najwięcej? A żelazo rzekło do magnesu: „Nienawidzę ciebie najwięcej, bo przyciągasz, a nie jesteś dość silnym, by przyciągnąć“.

„Kobieta przeczuwa moc mężczyzny, ale jej nie rozumie“.

„Patrz, oto teraz świat jest doskonały!“ Tak bredzi mężczyzna, gdy się zakocha“.

„Mężczyzna niech lęka się kobiety, gdy jej nienawidzi, gdyż mężczyzna jest w gruncie rzeczy tylko gniewny, a kobieta zła“.

„O kobiecie powinno się mówić tylko do mężczyzny“.

„Mąż winien być chowany do walki, a kobieta do orzeźwienia wojownika. Wszystko inne jest głupstwem.“

„Szczęście kobiety zwie się: Ja chcę! Szczęście mężczyzny zwie się: Ona chce!“

„Wiele grzecznych rzeczy mówią mężczyźni o kobietach, zwłaszcza o tych, które są jeszcze młode. To dowodzi, że wobec kobiety nie ma nic niemożliwego.“

„Kobieta powinna słuchać i sznkać głębi dla swojej powierzchwni, bo powierzchwnią jest umysł kobiety, ruchliwą, burzliwą zmaszczką płytkiej wody“.

„Jesteś niewolnikiem kobiety? A zatem nie umiesz być przyjacielem. Jesteś tyranem? A zatem nie umiesz mieć przyjaciół“.

Może którą z czytelniczek zasmuca te brutalno wysoki pesymizmu? Jeżeli tak, niech sobie przypomni na pocieszenie starą piosenkę studencką, która także oparta jest na prawdzie życiowej:

Gdy Mahomet żył na ziemi,
Ne gardził dziowczyną
I w cichości, z przyjaciółmi,
Spijł dobre wino.
Bo kto niewiast nie szanuje,
Wstręt do wina czuje,
Ten, jeżeli nie zwarjował,
To pewnie zwarjaje.

Nietzsche nie szanował niewiast i czuł wstręt do wina, ergo — zwarjował...

Z ruchu wyborczego.

Prezes „Koła polskiego“ p. Apolinary J a w o r s k i rozesał już zaproszenia do posłów, należących do poselskich stronnictw sejmowych na przyszłą środę 3 października b. r. na godzinę 10 rano na zgroma-

Plótna, chifony, chirtingi i bielizna oraz wyprawy kompletne

poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryaoki 1. 8.

dzenie sejmowego Koła polskiego. Zgromadzenie to odbędzie się w sali sejmowej.

Pisząc o tem zebraniu, *Kurier Lwowski* dodaje od siebie następujące uwagi:

„Do Koła tego, jak wiadomo, należą posłowie wszystkich stronnictw polskich, a ponieważ koterye konserwatywne są tam w większości, przeto grupy opozycyjne, zdaniem naszym, nie mają powodu uczestniczyć w ewentualnych uchwałach, zmierzających do wzmocnienia asekuracji mandatów stańczykowskich, i powinny wnieść pisemny protest przeciwko tak im uchwałom, któreby kępowały w czenkolwiek swobodę głosowania obywateli w poszczególnych kuryach, protest przeciwko ewentualnym, niestety, zwyczajnym nadużyciom: gwałtom i przekupstwom, które od lat trzydziestu kilku demoralizowały społeczeństwo. Protest ten powinien wroszcie zawierać uroczyste zastrzeżenie, iż społeczeństwo polskie w interesie prawidłowego postępu wszystkich spraw krajowych i w interesie honoru imienia polskiego wyprasza sobie stanowczo, aby tak zwany centralny komitet sejmowców konserwatywnych wywierał wpływ na wybory w kuryi powszechnej, w kuryi gmin wiejskich, w kuryi miast i Izb przemysłowo-handlowych. Wara wstecznikom od tych kuryj“.

Wśród „umiarkowanych demokratów“, którzy z rozwiniętym sztandarem przeszli świeżo do obozu konserwy, znalazł się także — jak wiadomo — dr. August Sokołowski, długoletni współredaktor *Nowej Reformy* i „czerwony“ demokrat, o ile mu to mogło dopomóc do zdobycia mandatu poselskiego z Krakowa. Krok tego pana, nie dziwny chyba dla tych, którzy znali bliżej jego polityczny i osobisty charakter — tak ocenia redakcyja *Nowej Reformy*:

„Dr. August Sokołowski postąpił w tym wypadku, rzecz naturalna, bez jakiegokolwiek porozumienia się ze stronnictwem, którego poparciem miał swój mandat poselski do zawdzięczenia, a nadto nie uznał nawet za stosowne o postanowieniu swojem zawiadomić redakcyi naszego pisma, która, pozwolimy sobie zauważyć, do tego objawu lojalności, ze względu na długoletni jej z p. Sokołowskim stosunek, miała uzasadnione także prawo. Dr. August Sokołowski odpowiada więc w tym wypadku osobicie za swoje postąpienie i zwałnia tem samym redakcyę naszego pisma od jakiegokolwiek wyrozumiałości dla jego akcyi, podjętej przez niego na spółkę z ludźmi, z których wielu jawnymi dotąd stronnictwa demokratycznego było przeciwnikami.

Dość bowiem powiedzieć, że p. dr. August Sokołowski znalazł się nietylko w jednym towarzystwie z p. Merunowiczem, stojącym pod auspicjami p. Dawida Abrahamowicza, redaktorem *Gazety Narodowej*, znanego organu namiestnictwa — lecz umieścił swoje nazwisko tuż obok zdeklarowanych konserwatystów, nie kryjących zresztą swoich zasad, jak pp. dr. Binder, Karol hr. Dzieduszycki i hofrat Œwikliński. Wolno więc p. Augustowi Sokołowskiemu dzielić przekonania polityczne tych ludzi i podpisywać wspólnie z nimi manifesty wyborcze; my pozostaniemy nadal wierni programowi, który w swoim czasie utworzył p. Augustowi Sokołowskiemu drogę do mandatu poselskiego, programowi, który wypowiedział walke żywiołom wstecznym i konserwatywnym, a odpychał jakiegokolwiek „wzajemne ustępstwa wobec nich i porozumienie się z nimi“, wywieszane, jako hasło wyborcze, w manifestcie, podpisanym obecnie przez dr. Augusta Sokołowskiego“.

Ruski komitet narodowy ogłosił już odezwę do wyborców, podpisaną przez pp. Juliana Romanczuka, Iwana Beleja, Aleksandra Borkowskiego, dr. Eugeniusza Lewickiego, dr. Konstantego Lewickiego, Wasyla Nahirnego, dr. Włodzimierza Ochrymowicza, dr. Eugeniusza Ozarkiewicza, dr. Damiana Sawczaka, ks. Aleksandra Stefanowicza, ks. Aleksandra Hemnickiego.

W manifestcie tym czytamy:

„Trzeba nam posłów, którzy nietylko są wiernymi synami matki Rusi, nietylko nie zapierają się swego pochodzenia, ani swej mowy i wiary, ale i nie idą na nieczyją służbę i przed nikim nie będą uginać karku, a będą się jedynie oglądali na dobro i cześć swego narodu, a nie na czyją łaskę i przychylność.

Trzeba nam posłów, co będą stali za autonomią narodowości, aby każdy naród był sam panem swej chaty, gospodarzem na swej ziemi, a wśród każdego narodu, żeby wszyscy ludzie mieli równo prawa, żeby wszyscy powszechnem, równem głosowaniem wybierali sobie zastępców do wszelakich rad i Sejmów, żeby o naszych prawach rozstrzygał nasz narodowy Sejm, żeby urzędy na naszej ziemi były w naszych rękach, żeby ruski chłop, ruski rzeźmieśnik i najniższerniejszy zarobnik zawsze i wszędzie znalazł swoje prawo.

Trzeba nam posłów, którzy będą domagali się szerokiej ekonomicznych reform, aby ziemia naszych pradziadów mogła zostawać w naszym posiadaniu i dla nas rodzila, żeby nas nie przygniatały nadmierne i niesprawiedliwie rozłożone podatki i wszelakie

ciężary, żeby naszej krwawej pracy nie zabierali egzekutorzy, żeby każdy z nas swojemi rękami czy swoją głową mógł zarobić sobie na wygodne ludzkie życie.

Trzeba nam posłów, którzy dbaliby o oświatę naszego ludu, o dostateczną liczbę szkół, od najniższych do najwyższych, z naszą narodową mową i bezpłatną nauką, aby i najbiedniejszy mógł z nich korzystać.“

Równocześnie ogłosili socyalni demokraci odezwę wyborczą. Nosi ona bardzo charakterystyczną firmę nie krajowej, ale polskiej organizacyi socyalistycznej w Austrii, obejmującej więc drugi także kraj polski, prócz Galicyi, t. j. Śląsk. Akt ten bowiem podpisał „Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej dla Galicyi i Śląska“. Odezwą wzywa robotników, „aby karta wyborcza stała się w ich rękę protestem“ przeciw obecnym niemożliwym stosunkom i silnie akcentuje żądanie powszechnego głosowania do wszystkich ciał reprezentacyjnych. Kwestyi narodowościowej dotyczy następujący, godny zaznaczenia ustęp:

„Lud nie prowadzi żadnej polityki zaborczej, ale i nie odstąpi ani na krok od swoich praw narodowych.

„Żaden, choćby najstarszy naród, nie zniesie już dłużej niewoli u obcych spokojnie i bez protestu. Jeżeli Austrya ma istnieć jako państwo nowoczesne, musi każdemu narodowi oddać pełne jego prawa, dać mu zupełny samorząd narodowy.

„Zamiast zbutwiałych praw tej lub owej korony, chcemy praw dla narodów żywych; zamiast pergaminów z tego lub owego stulecia, chcemy narody same zrobić podstawą polityki narodowej; zamiast wreszcie nienawiści, chcemy solidarności międzynarodowej w imię wspólnej pracy, wspólnego człowieczeństwa!“

Ze Stanisławowa donoszą nam pod dniem 23 b. m.:

Teraz przynajmniej wiemy, jak stoimy. Pan Bogdanowicz wystosował, jak to czytamy, manifest do burmistrza buczackiego p. Sterna, że ubiegać się o mandat z V. kuryi więcej nie myśli, wobec czego posypawszy głowy popiołem, przystąpimy do nowych wyborów, z sercem lżejszem, bo z przeświadczeniem, że czernichowskie wybory tym razem już się nie powtórzą.

O organizacyi wyborczej tutejszych Rusinów już donieśliście.

Dzisiaj odbyło także konferencyę okręgową stronnictwa socyalno-demokratyczne tutejsze co do zorganizowania komitetów lokalnych. Uchwalono zwołać na najbliższą sobotę, t. j. 29 b. m., publiczne zgromadzenie wyborcze do sali teatralnej, na którym zapewne i kandydatura jakaś partyjna się wyloni.

Z Drohobycza piszą nam:

Na terenie przemysko-drohobyckim zawrzał żywy ruch przedwyborczy. Odbył się w ostatnich dniach cały szereg zgromadzeń i tak w Kolpcu (powiat Drohobyecz) zwołała ruska socyalno-demokratyja zgromadzenie publiczne na dzień 23 b. m., na którym po referatach Wityka i Korczaka postawiono kandydaturę dr. Mikołaja Hankiewicza ze Lwowa na V. kuryę. Punktem kulminacyjnym zebrania była przemowa właścianki, która przedstawiwszy gospodarke wójta z Kolpca, wewzwała obecne kobiety do agitacyi za postawionym kandydatem, bo i „na plecach kobiet odbija się cała polityka“. Mamy więc obrazek wiejskiej emancypacyi...

Tegoż dnia odbyło się też zgromadzenie w Solcu (powiat drohobycki), na którym po przemowach Szparyna i Melnyka postawiono na ogólną kuryę kandydaturę dr. Hankiewicza.

Równocześnie odbyły się zgromadzenia w Borysławiu, gdzie do żywej akcyi przedwyborczej wzywali referenci Nowak i Gacał, jakoteż w Drohobyczu, na którym przemawiali socyalisci Hewryk, Korczak, Wityk.

Wszędzie postawiono kandydaturę dr. Hankiewicza.

Równocześnie odbyło się zgromadzenie w Podliskach (powiat mościcki), na którym przemawiali Piotr Nowakowski i właścianin Bunió, jakoteż w Borszowicach (powiat przemyski), gdzie po referacie Pawła Łuczki postawiono kandydaturę dr. Hankiewicza.

Dnia 22 b. m. odbyło się w Przemysłu, w „Ruskiej Besidzie“ zebranie rusińskich narodowców, na którym na wniosek właścianina Himki z Jaksmanit, przyjęto kandydaturę dr. Hankiewicza do wiadomości.

Z kuryi miejskiej Drohobycz-Sambor-Stryj wylania się kandydatura rady sądowego Michała Panescha z Drohobycza. Kandydatura ta jednak nie ma poważnych szans.

Janów, 23 września. W powszechnym ruchu wyborczym rozmaite wylaniają się kandydatury. Między innymi poważne grono obywateli powiatu grodeckiego stawia kandydaturę p. Juliana Nowakowskiego, inspektora szkół z Gródka, który również

w powiecie jarosławskim z długoletniej swej działalności jest znany. Jako zalety p. Nowakowskiego podnoszą, że jest to z przekonania demokrata-ludowiec, człowiek śmiały, otwarcie wypowiada swoje zapatrywanie, wytrawny znawca stosunków ludowych i autor wielu dziełek dla ludu.

Już wyszedł z druku i jest do nabycia w administracyi naszego pisma

„Kalendarz Słowa Polskiego“ najobszerniejszy i najlepiej pod względem informacyjnym opracowany.

„Kalendarz Słowa Polskiego“, ozdobiony kilkudziesięciu ilustracyami, obok bogatej i wszechstronnej treści, zawiera poprawiony według ostatnich wykazów hipotecznych

„Wykaz właścicieli realności“

w m. Lwowie, oraz plan i rozkład miejsc w nowym teatrze miejskim.

„Kalendarz Słowa Polskiego“ oprawny jest w płótno.

Cena 1 K. 20 h. z przes. poczt. 1 K. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 września.

Jutro.

— 26 września. Środa Cypryana — Kornylia Sot. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 58, zachód o godz. 5 minut 43.

Zarządzenie ministeryalne. Ponieważ rocznica 70-tych urodzin cesarza przypadła na czas wakacyj szkolnych, przeto minister oświaty zarządził, aby z początkiem roku szkolnego, najdalej do 4 października we wszystkich szkołach odprawiono z okazji tej uroczyste nabożeństwa i urządzono stosowne obchody dla młodzieży.

Wyższy sąd kraj. we Lwowie odrzucił — jak nam donoszą — zazalenie Maks. Bibringa, wniesione w sprawie uchwały stanisławowskiej Izby radnej, zawierającej nad nim areszt śledczy, przyjmując podane przez izbę radną wszystkie ustawowe przyczyny jako uzasadnione. Skutek prawny tej uchwały jest ten, że Ribring będzie musiał siedzieć aż do rozprawy.

Dla pięknych pań słów kilka. Zbliża się jesień — długie wieczory — rade jesteście zgromadzać koło siebie naszych najlepszych przyjaciół. A więc obiady? Tak — Lecz jak przystroić stół, przy którym spędzić mamy te miłe godzin parę. A więc — obrus biały — lecz przez stół ścieżka z jedwabiu np. pąsowego — kwiaty także w pąsowym kolorze biegną dookoła stołu — krzyżują się wśród talerzy. Krysztaly migocą. Lecz czy nie znajdujecie panie, że kandelabry, czy srebrne, czy nawet porcelanowe saxe są trochę ciężkie, dźwigając się wśród kwiatów, a porcelana sama robi martwe wrażenie. I oto prosta rada. Kazać robić kandelabry drewniane i oblepić je mchem. Trudno sobie wyobrazić, jak piękny efekt robią te gałęzie zielone, z których wykwitają bukiety świec. Jest to barwne i oko ciągnie ku sobie z prawdziwą rozkoszą.

Magistracka gospodarka. W tych dniach ułożono koło nowego teatru bruk, lecz w tem przypominano sobie, że „zapomniano“ ułożyć rury gazowe. Dalejże więc czempredzej do roboty!

Na ulicy Skarbkowskiej obniżono teren, ale w tem znowu sobie przypomniano, że przedtem ułożono rury wodociągowe, które skutkiem tego znalazły się za wysoko. Nie ma rady, trzeba rozkopać ulicę i spuścić rury niżej.

A ulica Karola Ludwika, a Sykstuska! Wyglądają istotnie, jakby tam czyniono jakieś poszukiwania za ukrytymi skarbami.

Życzymy szczerze, aby ten skarb dla gminy m. Lwowa się znalazł, a miannowicie: rozważni i oszczędni gospodarze, którzyby dbali o dobro mieszkańców, o odpowiednie celowi używanie ich krwawo zapracowanego grosza. Tak, jak się dziś dzieje, dzieje się źle, bardzo źle!

Liczba słuchaczy na politechnice lwowskiej wynosiła w ubiegłym półroczu letniem 643, podczas gdy w półroczu zimowem było 701. Na inżynierii było 376, na budownictwie lądowem 37, na budownictwie maszyn 185, a na chemii technicznej 45. Z Galicyi było w drugim półroczu 526, z Królestwa Polskiego i Rosyi 94, z Ks. Poznańskiego 6, ze Śląska austr. 3, z Bukowiny 4, z Węgier 3, z Morawy,

Dr. UHMY
Puder na włosy!

Odtuszcza i oczyszcza skórę z łupieżu i drobnoustroji
wzmocnia włosy, robi je miękkim i puszystymi, zapobiega
wypadaniu włosów.

Duża flaszka (250 ccm.) 5 koron.

Skład wysyłkowy
SZYMON HAY
Lwów. Kaźmierska 1. 26

Włoch, Rumunii, Peru i Besarabii po jednym a z Bawaryi 2.

Krawężników potrzeba przy ulicy Chorażczyznej, a drogi, wody i światła przy ulicy Dwerzickiego i Łukiewicza, gdzie w jesieni i na wiosnę toną w bezdennej i śliskiej glinie, dzieci, ustawowo obowiązane do uczęszczania do szkół i sekwestratorzy c. k. magistratu królewskiego wolnego miasta Lwowa, przy ustawowym ściąganiu wysokich podatków i dodatków od potulnych, lojalnych i najniższych kontrybucyj. Ostatni czas — prześwietli magistracie prosimy! (Następują liczne podpisy mieszkańców wymienionych ulic).

O pomysł. Otrzymujemy następujące pismo: Obrazy „Halka“ i „Barbara Radziwiłłówna“ w miejskim teatrze lwowskim są wyłącznie mojego pędzla, a nie malowane według szkiców p. Dębickiego — jak to doniosło jedno z tutejszych pism, opierając się na błędnej zapewne informacji.

Stanisław Batowski,
artysta-malarz.

Kradzież w Tow. sztuk pięknych. W sobotę przedpołudniem skradziono w Tow. sztuk pięknych z kancelaryi 40 koron. Złodziej dobrał się do szuflady biurka po wyważeniu wieka. Zaraz w pierwszej chwili zwróciło się podejrzenie przeciwko Józefowi Duce, synowi wóznego, który w krytycznym czasie sprzątał właśnie w kancelaryi. Ponieważ przeciwko Duce zaświadczył własny ojciec, zeznając, że on do tego zdolny — przeto go aresztowano. Do winy on się nie przyznał, pieniędzy również przy nim nie znaleziono, mógł je już jednak przetrwonąć.

Kradzież. Wolfowi Goldfarbowi skradziono onegdaj popołudniu z pomieszczenia przy ulicy Piastów l. 23, do którego złodziej dostał się zapewne zapomocą witracha, garderobę i kilka pierścionków w ogólnej wartości 200 koron.

P. Rozalii Reiss, która przyjechała do Lwowa do krewnych skradł jakiś „kieszonkowiec“ wczoraj popołudniu na rogu ulic Staszica i Zimorowicza z kieszeni sukni 180 koron.

Emanuel. Monatowi, agentowi handlowemu, zam. przy ulicy Żółkiewskiej l. 83, skradł niewiadomy sprawca z szafki, do której klucze znajdowały się w małym stoliku, obok stojącym, 290 koron. Z pieniędzy tych 180 kor. było guldenami i koronami, a 50 kor. niklową monetą. Wszystko to było złożone w rulonach — jakby umyślnie dla ułatwienia złodziejowi operacji.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 17° R.

Kronika krajowa.

Lekceważenie życia robotników codziennie niemal jest nam sygnalizowane. Pomieściliśmy telegram o wypadku, który zaszedł w Krakowie przy ul. Szlak przy kopaniu studni. W tej chwili otrzymujemy bliższe szczegóły i te zmuszają nas do zabrania głosu w tej sprawie. Pokazuje się, że robotnik spuszczonej był do studni 15 do 20 metrów głębokiej bez pasa bezpieczeństwa, pomimo, że studnia była oddawna zabita na ślepo i napełniona bezwodnikiem węglowym, zabójczym dla organizmu ludzkiego. Cóż więc dziwnego, że nastąpiła katastrofa. Robotnik padł w głąb bezprzytomny i leżał tam... trzy kwadransy, zanim za pomocą straży ogniowej zdołano go wyciągnąć. Gdyby przed spuszczeniem nieszcześliwego do studni, przygotowano cokolwiek dla zapobieżenia wypadkowi, drabinę — sznury — życie ludzkie nie wisiałoby dziś na włosku. Będziemy zmuszeni piętnować po uznaniu tych przedsięwzięć, którzy igrają tak nieopatrnie z życiem swych robotników. A więc bacząco panowie przedsiębiorcy! Przypomnijcie sobie, że i na was czas przyjść może i kontrakty, którymi się od odpowiedzialności wykręcacie, przed sądem społeczeństwa was broń nie będą!

Krechowice, 24 września. Przybył tu arcyksiążę Ferdynand d'Este. Pociąg, przywozący arcyksięcia, składał się z 3 wozów. Arcyksiążę przybył bez świty, a więc „incognito“. Na dworcu powitał go hr. Andrzej Potocki i powiózł w swym ekwipażu do Podkutego. Dotąd wszystko dobrze. — Lecz arcyksiążę nawet „incognito“ przybywający, nie powinien być narażony na możliwość wywrócenia. Tymczasem droga, prowadząca z dworca kolei, jest w tak straszny stan, że o mało nie nastąpiła katastrofa.

Dyslokacja wojskowa. Tygodnik *Samborsko-Drohobycki* donosi, że w miesiącu listopadzie sztab i kadra uzupełniająca 3 pułk ułanów obrony krajowej przeniesiona zostanie na stałe do Rzeszowa. W Samborze pozostaną jedynie trzy szwadrony.

Konflikt nauczyciela z inspektorem. Zastępca inspektora okręgowego w Żywcu p. Schascheka, dr. Leon Broder, protestując przeciw oświeceniemu, jakie nadano sprawie sporu nauczyciela żywieckiego p. Rosoła z wymienionym inspektorem, przesyła nam pismo z następującym przedstawieniem stanu rzeczy:

Przeciwko p. Stanisławowi Rosołowi wytoczyła żywiecka Rada szkolna okręgowa (a nie p. Schaschek) dochodzenie dyscyplinarne z powodu całego szeregu przekroczeń służbowych i pozasłużbowych i przesyłając akta Radzie szkolnej krajowej, postawiła wniosek na

przeniesienie p. Rosoła w charakterze kierownika do innego okręgu.

Rada szkolna krajowa, zbadawszy akta dyscyplinarne, uważała tę karę za zbyt łagodną i orzekła na przeniesienie w charakterze nauczyciela.

Sprawa ta, nie obchodząca zresztą p. Schascheka, jest przedmiotem rozpatrywania ministerstwa.

Mimo to, p. Rosół uważał za odpowiednie wnieść skargę o obrazę czci, atoli nie z powodu zarzutów, aktami objętych, które na niego karę dyscyplinarną osiągnęły, ale z powodu rzekomych obraźliwych insynuacji, o których w aktach dyscyplinarnych śladu nie ma, a które, według twierdzenia p. Rosoła, puść miały na jednym z posiedzeń Rady szkolnej okręgowej.

Dwaj mieszczanie tutejsi, nie będący członkami Rady szkolnej okręgowej, potwierdzili fakta oskarżenia.

Natomiast przewodniczący Rady szkolnej okręgowej p. Starosta Kokurewicz, tudzież zastępca przewodniczącego, ks. Młodoński, wobec których obraźliwe insynuacje puść miały — stanowczo temu zaprzeczyli.

P. Schaschek ofiarował dowód jeszcze z dalszych świadków, którego to dowodu atoli nie dopuszczono — i zapadł wyrok, zasądający p. Schascheka za obrazę czci na 100 koron grzywny, ewentualnie 10 dni aresztu.

Od wyroku tego zgłosił oskarżony odwołanie i sprawa będzie w najbliższym czasie rozpatrywaną przez trybunał w Wadowicach.

Jaki będzie wynik tego sądu zobaczymy, — ale to już dzisiaj powiedzieć można na pewno, że p. Stanisław Rosół ukarany został dyscyplinarnie za przekroczenia, które nie mają żadnego związku z jego skargą o obrazę czci i odwrotnie p. Schaschek zasądzonym został za wyrażenia i insynuacje, które również nie stoją w związku ze sprawą dyscyplinarną p. Rosoła, skoro w odnośnych aktach dyscyplinarnych o nich śladu nie ma, — członkowie Rady szkolnej więc o nich nie wiedzą, a p. Rosół z powodu całkiem innych przekroczeń ukaranym został.

Rękopisów redakcja nie zuraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy unieważnić się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyznej l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcieniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (8^o str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęż autora powieść z życia dziennikarza pa. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pa. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

W administracji naszej złożyli na odbudowanie wieży na Jasnej Górze A. Z. 2 korony.

W lokalu Izby rękodzielniczej odbędzie się dnia 27 b. n. powtórnie zwołane nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia przemysłowego fryzjerów, perukarzy i golarzy.

Zamiast wienca na trumnę W. Streera ucznia l. klasy szkoły ewangelickiej, złożyła szkółka froeblovska przy ul. Kościuszki 3 — w administracji dla biednych dzieci przez Związek rodzicielski 8 koron.

Na Macierz polską w Cieszynie K. S. 1 kor.

„Sybir“. Ostatni tydzień. Dnia 1-go października obrazy A. Sochaczewskiego opuszczają Lwów a zarazem ziemię polską. Drogie te paniątki narodowe przejdą zapewne wkrótce w ręce obce a społeczeństwo, dla którego Sochaczewski cierpiał i malował może ich więcej nie zobaczy. Jest to prawie obowiązkiem każdego Polaka zwiędzić tę wystawę a tak niskie ceny wstępu jakie zarząd wystawy dla Lwowa ustanowił nie mogą być przeszkodą dla najuboższych.

Zarząd uprasza Wnych Pp. kierowników zakładów naukowych o zachęcenie młodzieży szkolnej do zbiorowych zwiędzeń dla których zgodzi się na odpowiednie zniżki.

Prof. dr. Machek, po dłuższej niebytności powrócił do Lwowa.

Pierwszego października r. b. otwartą zostanie we Lwowie plac Dąbrowskiego l. 4. szkoła malarstwa, rzeźby i rysunków w najszerszym zakresie.

Podzieloną będzie na kursa zbiorowe w nader przystępnych warunkach. Artystyczne kierownictwo objęli pp. artyści A. Wislocki, S. Batowski, R. Bratkowski, A. Popiel i P. A. Stefanowicz. Wpisy przyjmują i bliższych informacji udziela Stefania Mikuli, Chorażczyzna l. 12 w godzinach 10—1-szej i 4—6-tej pop.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Muskoff „Zasłoni las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowsy“ Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Ze scen. Warszawa. Reżysera teatru zamierza wznowić „Intrygę“ i „Romea i Julię“. Tymczasem grają „Dyletantów“ Wójcickiej, nad którymi prasa pastwi się ze zwykłą bezwzględnością. Zresztą zastój i martwota zupełna.

Kraków. W sztuce St. Rossowskiego „Circe“, główną rolę odegra panna Ordonówna.

Praga. W Narodnem Diwadle zapowiadają koncert słynnego skrzypka czeskiego, Kubelikowa, który odniósł niedawno wielki tryumf w Londynie. Wznowiono również operę Smetany „Hubicka“. Teatr Urania wystawi obraz współczesny z życia żydów „Izaak Löwi“.

Wiedeń. Burgtheater wystawił „Matki“ Hirschfelda. Sztuka odniosła sukces d'estima. W Karleatrze otwierają sezon operetką Andrana „Wielki Mongol“. Orkiestra op. nadwornej była na audyencji u cesarza, który wyraził jej swe zadowolenie i nadał jej tytuł ces. król. nadwornej orkiestry.

Berlin. Secesyjna scena w Berlinie dała w dniu 21 września premierę Knuta Hansuna „U bram państwa“. Rzecz cała rozplywa się w dyalogach, lecz figury są świetnie zarysowane. Schuitzlera „Zasłona Beatryczy“ będzie niebawem wystawiona. Kochańska rozpocznie swe występy w teatrze Krolla.

Hamburg. Przedstawienia Goethowskiego „Fausta“ w pierwotnej formie z wspaniałą sceneryą zakończyły się olbrzymim sukcesem.

Paryż. Sara Bernhard ogłasza ostatnie trzydzieści przedstawień „Orlecia“ Rostanda. Na jej miejsce wprowadza się trupa komedyi francuskiej i rozpoczyna przedstawienia „Angelein Malipieri“. Teatr Antoine'a grać będzie sztukę Adalberta Vandeville „Pomysł męża“.

Pan Jan Zamarajew (Ursyn) który powziął szczęśliwą myśl ruchomej wystawy prac malarzy polskich, objeżdża znaczniejsze miasta cesarstwa z wielkim sukcesem. Obecnie bawi w Odesie, gdzie wystawa jego jest bardo licznie zwiedzana przez miejscową inteligencję.

Polacy na obczyźnie

Obchód na cześć 40-tej rocznicy pracy piarskiej nestora demokracji i socjalizmu polskiego, Bolesława Limanowskiego, odbędzie się w Paryżu, miejscu jego zamieszkania, w sobotę dnia 29 września wieczorem.

Z obcych stron.

Zniknięcie statuy Stefana Szeoheny wielkiego patrioty węgierskiego w Budapeszcie zajmuje teraz całą budapeszteńską policję. Statua ulotniła się w nocy z lekkością motyla. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku. Należy lękać się aby pewnej nocy anioły (zwłaszcza ten figlarz z palną) nie zrobiły podobnej sztuki panu Gorgolewskiemu i nie umknęły w wesele strony. Wszystko się zdarza, chodzi tylko o to ażeby statuy porozumiały się ze sobą.

Posel sultana w Belgradzie. *Politische Corres.* donosi z Belgradu: Specjalny poseł sultana Nasr-basza wręczył wczoraj królowej na mroczystej audyencji order Szefakat z brylantami a królowi złoty zegarek, wysadzany brylantami, jako podarki ślubne dla młodziej pary. Podczas obiadu galowego, który się odbył następnie, wznosił król Aleksander toast na cześć sultana i powiedział, że w misji Nasr-baszy widzi nowy dowód doskonałych stosunków, panujących pomiędzy Serbią i Turcją. Największą wagę przykładu on do tego, że Nasr-basza misję swoją wykonał właśnie w dniu urodzin królowej. Król dziękuje za tę uwagę sultana zarówno w swoim, jak i królowej imieniu i będzie się starał przyjazne stosunki pomiędzy obydwojma krajami wzmocnić i utrwalić. Nasr-basza pił potem za zdrowie pary królewskiej.

Bankiet merów odbył się w sobotę w Paryżu. Prezydent Loubet wygłosił mowę, streszczającą się w następujących zdaniach: Zgromadzenie dzisiejsze nie jest dziełem żadnego stronnictwa. Wszystkim tu obecym przyświeca tylko jeden cel: popierać wszelkie dążności do utrzymania instytucji republikańskich. Wszyscy pragniemy być dobrymi obywatelami, zagrzewają nas trzy ideały: jedność, sprawiedliwość społeczna i honor imienia francuskiego. Do nikogo nie palamy nienawiścią. Chcemy połączenia wszystkich republikanów. Wróciwszy do domów, powiedzcie Panowie swym współobywatelom, że zostali wierni Wielkiej Rewolucji, że patriotyzm nasz i miłość do Republiki w niczem nie osłabły. Chcemy mieć Francję wolną, silną, okrytą sławą, silną na wewnątrz pod panowaniem sprawiedliwości i prawa, szanowaną na zewnątrz dla jej geniuszu, potęgi i miłości pokoju. Prezydent zakończył okrzykiem na cześć Republiki.

Po bankiecie prezydent Loubet wśród owacyjnych okrzyków publiczności udał się do Pałacu Elizejskiego i przyjmował przybyłych do Paryża merów.

Z sali sądowej.

Lwów, 25 września.

(Życie za metrykę).

Ponad salą powiał chłodny podmuch śmierci... rozprawa zbliża się ku końcowi.

Sędziom przysięgłym postawiono jedno — jedyne tylko pytanie: „Czy oskarżony Teodor Bekierski winien jest, że w nocy z 16 na 17 maja 1900 r. we Lwowie, przeciw Anastazji Wojtułowej i Justynie Humennie w zamiarze pozbawienia ich życia i owdziałenia cudzych ruchomości przy użyciu gwałtu

APARATY FOTOGRAFICZNE, oryginalne kodaki,
płyty, filmy, papiery, chemikalia.

Cenniki wysyła bezpłatnie wyłączone zastępstwo
firma: **WIKTOR BERGER**

Lwów, ul. Akademicka l. 8.

w sposób zdradziecko podstępny tak działał, że stał się przyczyną śmierci Anastazyi Wojtunowej i Justyny Humennej?”

Obrona oskarżonego dr. Wielochowski domaga się postawienia pytania dodatkowego w kierunku, że oskarżony działał pod wpływem chwilowego obłądzenia. Trybunał pytania tego nie dopuszcza, poczem zabiera głos prok. Niewiadomski.

Jeszcze raz o mury sali obili się akt oskarżenia, wszystkie stadya dokonane przez Bekierskiego mordu. Prokurator odrzuca tłumaczenie się oskarżonego, że działał pod wpływem namowy Kinasa, odrzuca ewentualną niepoczytalność oskarżonego w chwili czynu — przyjmuje jedno tylko, że działał on z myślą, z góry powziętą i uplanowaną, jasną i brutalną — jak sam czyn.

Zabrał głos obrońca Bekierskiego Wielochowski. Dłuższe, bo blisko godzinę trwające przemówienie poprzedził krótkim apelem do sumienia sędziów przysięgłych, ażeby nie brali pod uwagę samego faktu, jako takiego — ale ażeby zastanowili się nad tem, czy w czynie Bekierskiego jest logika? I zastanawiając się właśnie w tym kierunku, obrońca dochodzi właśnie do konkluzji, że brak motywów jasno zrozumiałych, brak rozsądku w czynie, będącym przedmiotem rozprawy.

Bekierski mógł poprosić o metrykę, gdy jej koniecznie potrzebował, a nie uczynił tego. Bekierski mógł ukraść dokument, mógł zabrać wszystkie rzeczy, jeżeli mu zależało na ich wartości, bo kobiety spały, a nie uczynił tego, aż dopiero po trupach kobiet. Bekierski nosi się z myślą zamordowania kobiety przez dwa dni, z myślą tą wchodzi do jej pomieszkania i najspokojniej zasypia na kuftrze. Później, otwierając bramę, lokatorowi oznajmia na pytanie, że jest krajanem Wojtuna, a więc nie reflektuje na to, że mogą go łatwo odkryć. Bekierski później, po mordzie i rabunku częściowym tylko, bo nie sięgał wcale do zawartości kuftrów, idzie za rogatkę i sprzedaje koczki przy interwencji znajomego, skrwawioną zaś bluzę wieszka na kołku w swoim mieszkaniu. Policja nie ma żadnego trudu z wykryciem mordercy, bo też wszędzie zostawiał on za sobą ślady, działał bez najmniejszego rozsądku.

Obrona powołuje się na identyczne fakta, notowane w kryminalistyce współczesnej. Powołuje na następ dzieła Hofmana „o impulsywnym obłądzeniu“.

W tem miejscu przewodniczący przerwał obrońcy i nie pozwolił mu na odczytanie powołanego ustępu. Obrona prosi o zanotowanie tego w protokole, poczem poleca swojego klienta głębokiej rozważce sędziów przysięgłych.

Po krótkiej naradzie sędziowie, na postawione im pytanie, odpowiedzieli 12 głosami tak.

Wobec tego werdyktu prokurator zażądał uznania podsądnego winnym zbrodni skrytobójczego rozbójniczego morderstwa i ukarania go po myśli odpowiedniego paragrafu (kara śmierci).

Wśród głuchoj ciszy o godzinie trzy kwadrans na 1-szą przewodniczący trybunału prezydent Przyłuski ogłosił

WYROK

skazujący Teodora Bekierskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Oskarżony przyjął wyrok ten zupełnie obojętnie.

Jasło, 23 września.

Niewesołe panują stosunki u naszych kolejarzy. Niezadowolenie z powodu nieodpowiedniej płacy funkcyjaryusza — jest ogólnem, jak również powszechnem jest narzekanie na system protekcyjny, zausznictwo i nepotyzm w tych sferach panujących. Zarząd kolei nie lubiał naczelnika stacji w Jedliczu. Dobijali się bowiem inni, bardziej protegowani o powyższą stację, a więc należało usunąć z niej poprzednio Władysława Pisarskiego, który urząd swój pełnił wzorowo przez lat jedenaście na tej stacji i który po 18-letniej służbie, dosłużył się pensyi... 700 zł. rocznie!

Sposobność się znalazła.

W pobliżu stacji Jedlicza, znajduje się miejscowość Potok, obfitująca w bogate źródła nafty, które kilka Towarzystw eksploatowało, zatrudniając znaczną ilość robotników i zużywając wielkie zapasy węgla kamiennego. Węgiel ten nadchodził koleją do Jedlicza i to w wielkiej ilości, skąd wyladowano go i przewożono (wozem) do kopalni. Pierwotnie zajmowali się tem robotnicy kopalniani i dopiero od roku 1893 przejęli tę czynność robotnicy kolejowi za wyraźnym zezwoleniem naczelnika Pisarskiego, który sięgał odnośnie należności (2 korony od każdego wagonu) i zarządzał rozdzielaniem jej między robotników.

Ponieważ wedle obowiązujących regulaminów kolejowych, robotnik stacyjny stałe przez kolej płatny, obowiązany był czynności te dla kolei bezpłatnie wykonać i ponieważ Pisarski zamiast wynajmując innych robotników, którymby miał prawo powyższą wynagrodzenie wypłacić, używał robotników stacyjnych, którzy po za godzinami służbowymi, czynności te wykonywali i im owego guldena wypłacał, przeto dyrekcja kolei, obliczywszy swą szkodę co najmniej na 1500 zł., oskarżyła Pisarskiego wobec prok. państwa, jako poszlakowanego o zbrodnię sprzeniewierzenia. Naczelnika zasuspendowano — wypłacono tytułem alimentacji dla niego, żony i 7 dzieci kwotę 16 (szesnaście) zł. miesięcznie i wnie-

siono przeciwko niemu akt oskarżenia o zbrodnię... nadużycia władzy urzędowej.

Owoż odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył radca Nowicki, rozprawa główna. Oskarżonego bronil dr. Goldhammer z Tarnowa.

Rozprawa wykazała, że oskarżony, litując się nad wyrobnikami kolejowymi, dostarczał im tego ubocznego zarobku, że z tego najmniejszej nie miał korzyści, że o tym procederze wiedziały organa kontrolne, bo to się przez 6 lat publicznie odbywało. Przysięgli, mimo energicznego obstawiania przy oskarżeniu ze strony podprokuratora Obtulowicza i mimo wywodów reprezentanta kolei, jednomyślnie oskarżonego uwolnili.

Werdykt ten licznie zgromadzona publiczność przyjęła oznakami zadowolenia.

Faktycznie trudno pojąć, jak przysporzenie godziwego zysku biednym wyrobnikom można piętnować znamieniem zbrodni i jak najszlachetniejsze zamłary mogą być zapoznane!

Czas odnowić przedpłatę!

Jeżeli kto nie chce doznać przerwy w odbiorze dziennika.

Warunki przedpłaty:

we Lwowie za październik . . . 2 k. — h.
" " do końca roku . . . 6 k. — h.

z jednorazową wysyłką:

na prowincyi za październik . . . 2 k. 20 h.
" " do końca roku . . . 6 k. 60 h.

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi za październik . . . 2 k. 70 h.
" " do końca roku . . . 8 k. — h.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje **bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“**, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach.

Obecnie wychodzą znakomite, a tak mało znane, „Wykłady Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej“.

Nowi prenumeratory mogą otrzymać wysłane już tomy **Biblioteki** po cenie zużyczonej, na okładce uwidocznionej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

† Emil Serkowski.

Kraków, 25 września. W Podgórzu pod Krakowem zmarł Emil Serkowski, właściciel dóbr, były burmistrz miasta Podgórza, starszy inżynier rządowy, honorowy obywatel Podgórza, przeżywszy lat 78. Był członkiem Koła literackiego w Krakowie.

Żołnierz morderca.

Kraków, 25 września. Morderca żandarma żołnierz 56 pp. Józef Balzer przeprowadzony został skuty do więzienia wojskowego na Zamek. Żołnierz skazany zostanie z pewnością na karę śmierci. Brat jego aresztowany odstawiony zostanie do sądu obwodowego w Skawinie. Wczoraj popołudniu dokonano na miejscu zbrodni sekcji zwłok zabitego żandarma. Dokonali jej p. p. dr. Szeiter i dr. Nawró t. Sekcja wykazała, że kula z karabinu Manlichera, wszedłszy do ciała pod piętą żebrem, przeszła płuca, serce i przebiwszy plecy, wyszła z ciała w okolicy siódmego zebra. Ran, zadanych dalszymi strzałami, nie zdołano zbadać, a to z tego powodu, że ciało w niższej części piersi zmiażdżone jest przez pociąg.

Z obozu czeskiego.

Pilzno, 25 września. *Pilzneński Obzor* ogłasza w dzisiejszym wydaniu rozmowę swego współpracownika z byłym posłem Błażkiem, w sprawie przyszej taktyki czeskich posłów w nowym parlamencie.

Posel Błażek sądzi, że dr. Koerber nie jest skłonny do tego, ażeby dać Czechom jakąś satysfakcję za zniesienie rozporządzeń językowych. Sądzi dalej, że Czesi będą zmuszeni dalej prowadzić obstrukcję, chociażby miało przyjść do tego, że posłowie obstruujący mieliby być wykluczeni z posiedzeń. W danym bowiem razie wykluczenie to miałyby takie konsekwencje, że pociągnęłyby do solidarnego postępowania wszystkich posłów czeskich, razem z czeską szlachtą feudalną. A to równałoby się zupełnej abstynencji reprezentantów narodu czeskiego.

Szach w podróży.

Wiedeń, 25 września. Dzienniki tutejsze, tak skore do interviewów wszelkiego rodzaju, nie omieszkały także i wielkiego wozycy, podróżującego razem z szachem poddać temu jakby egzaminowi.

Sprawozdawca jednego z tutejszych pism, zapytawszy wielkiego wozycy o cel podróży szacha do Europy, otrzymał od niego odpowiedź, że podróż ta miała dwojaki cel. Przedewszystkiem wyjechał szach

do Europy dla poratowania zdrowia, drugim celem podróży szacha była chęć poznania postępu kultury europejskiej, celem przeszczerpienia jej stopniowo na niwę perską.

W ciągu dalszej rozmowy oświadczył, że ta okoliczność, iż szach zaniechał podróży do Anglii, nie ma żadnego znaczenia politycznego.

Jak wiadomo, szach obecnie przebywa w Budapeszcie, skąd prawdopodobnie uda się do Konstantynopola, celem złożenia wizyty sułtanowi.

Parlament rumuński.

Bukareszt, 25 września. Parlament ma być zwołany na nadzwyczajną sesję w dniu 12 października br. Nadzwyczajna sesja potrwać ma tylko 6 dni, a została ona zwołaną celem uchwalenia następujących spraw:

1) Wydzierżawienie monopolu na fabrykację papieru do papierosów; 2) wydzierżawienie kopalni nafty, znajdujących się w dobrach państwowych 3) uchwalenie pożyczki 250 milionów franków; 4) Wydzierżawienie kilku rumuńskich portów.

Pożyczka ta będzie zaciągnięta ze względu na brak środków na ewentualną mobilizację, w razie ewentualnego zastrzeżenia się konfliktu rumuńsko-bułgarskiego.

Z Bułgarii.

Sofia, 25 września. W kołach wojskowych zaprzeczają wiadomościom, podanym przez pisma zagraniczne o mającem nastąpić ustąpieniu ministra wojny Paprikowa i ministra skarbu.

Wojna w Chinach.

Waszyngton, 25 września. Departament państwowy zajmuje się wypracowaniem instrukcji dla posta amerykańskiego w Pekinie, Congera, w jego rekowaniach z Lihunczanem i księciem Czingiem.

London, 25 września. *Morning Post* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Rząd spoczywa najzupełniej w rękach ks. Tuana. Generalowie z prowincyi Nanking są tylko narzędziem w ręku Tuana. Niebezpiecznem staje się pewne tajne stowarzyszenie, Ole-twei, którego wpływy są poniekąd nawet większe, niż Bokserów. Sytuacja w Jangtsun jest oczywiście krytyczną. Trzebaby tam 100.000 ludzi, aby mózł ochronić interesy angielskie.

Hongkong, 25 września. Jak donoszą telegraficznie z Kantonu, jedna barka, w której znajdowały się Chinki chrześcijanki, była najpierw ostrzeżliwaną przez Chińczyków, poczem kobiety zostały wywleczone na brzeg i zamordowane. Chińczycy chrześcijanie uciekają do Kantonu. W mieście panuje spokój, jakkolwiek przybyły liczne tłumy Bokserów.

Losy Finlandyi.

Helsingfors, 25 września. Rozporządzenie cesarskie postanawia, ażeby wszystkie projekta, dotyczące zmiany regulaminu dla senatu, były przydzielone komisji, wybranej w roku zeszłym, a obradującej w kancelaryi państwowej. Dalsze rozpatrywanie projektu zmiany regulaminu ma być przydzielone komisji pod przewodnictwem tajnego radcy Sleve.

Z zazdrości.

Petersburg, 25 września. W Carskiem Siole żona byłego sekretarza w Madrycie, zastrzeliła z zazdrości swą siostrę rodzoną pięciu wystrzałami z rewolweru.

Zmiana profesorów.

Paryż, 25 września. Dzienniki donoszą, że minister wojny postanowił wszystkich profesorów w szkole wojskowej w Sant Cyr, którzy wyszli ze szkół duchownych, wywalić, a zastąpić ich profesorami, którzy wyszli ze szkół wojskowych.

Zasądzony konsul.

Hamburg, 25 września. Sąd hamburski zasądził amerykańskiego konsula Leonharda na szesnaście miesięcy więzienia za to, że mając do czynienia ze spadkiem dwóch Amerykanek, pokrzywdził je na 23 tysiące marek.

Kara ta została obciążoną dwuletnią utratą wszelkich praw obywatelskich.

Rozbiole się okręt.

Kapstadt, 25 września. O 20 mil na wschód od przylądka Saint Francis, rozbił się okręt transportowy „Saffolk“ i grozi mu zatonięcie.

Strejk górników.

Nowy Jork, 25 września. Właściciele kopalni węgla są rozczarowani, gdyż od wczoraj strejk górników nie tylko nie zmniejszył się, lecz rozszerzył się jeszcze na 3 inne kopalnie. Daje się już uczuwać brak węgla.

Kraków, 25 września. Przybył tu radca dworu Mach, który w ministerstwie oświaty ma referat ogrodnictwa i sadownictwa. Radca dworu Mach obecny będzie w Dolinie na otwarciu szkoły ogrodniczej, poczem uda się do Tarnowa na otwarcie wystawy ogrodniczej.

Wiedeń, 25 września. Giełdy zbożowe wiedeńska i budapeszteńska, z powodu święta żydowskiego dzisiaj nie notują.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie podlega opłatce, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuję.



Woda do ust „KOSMIN“ jest jedno-
głośnie uznana za najlepszą do pielegno-
wania zębów, ponieważ łączy w sobie zadzi-
wiające działanie, przyjemny smak i taniść.
Luteczka za 2 korony wystarcza na długo

Dr. Kazimierz Kruszyński

w chorobach płuc i gardła ordynuje od 3 — 5 popoł.
Ul. Akademicka 16 I. p. Telefon 169. 5192

Obronca w sprawach karnych

Dr. J. BARAN

otworzył biuro we Lwowie

ul. Trzeciego Maja, l. 21.

5221

List otwarty.

Zarządcowie folwarków Państwa TLUMACZ z przyległościami, którzy byli zajęci przed objęciem zarządu p. Gumińskiego, podczas zarządu tegoż i pod obecnym zarządem w dobrach Tłumackich, — wzywają p. Władysława Pawelskiego, byłego praktykanta agronomicznego za czasów zarządu p. Gumińskiego, w tychże dobrach, by do dni ośmiu szczegółowo wyświetał i podał fakta dotyczące zeznania, jako świadek contra p. Gumińskiego, w pięciu czasopiśmie codziennych lwowskich i jednym krakowskim, a to: w *Przeglądzie, Słowie Polskiem, Dzienniku Polskim, Gazecie Narodowej, Kurjerze Lwowskim* i w *Czasie*, co do zarzuconego sprzeniewierzenia przez pewnego zarządcę na jakimś folwarku w dobrach Tłumac, jak to właśnie *Przegląd* z dnia 22 września 1900 nr. 217 powtarza, w przeciwnym bowiem razie oddamy sprawę sądowi do ściągania za oszczerstwo.

Zarządcowie w Państwie Tłumacz

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	zajmą:	128-12
Za 100 marek	—	58-50	—	58-80
20-frankówka	—	9-50	—	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 września.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-50 do 7-75. Pszenica na termin 7-30 do 7-50. Żyto gotowe 6-30 do 6-50. Żyto na termin 6-— do 6-30. Owies obrotowy 5-60 do 5-80. Owies na termin 5-30 do 5-50. Jęczmień pastwy 5-40 do 5-70. Jęczmień browar. 6-50 do 7-—. Rżepak 13-— do 13-50. Rżepak nowy — do —. Groch pastewny 6-75 do 7-—. Groch do gotowania 7-50 do 12-—. Wyka — do —. Bobik 0-— do 0-—. Hreczka — do —. Kukurydza stara 0-00 do 0-00 Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczna czarna 65-— do 75-—. Konieczna biała 40-— do 70-—. Konieczna szwedzka — do —. Tymotka 17-— do 20-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18-75 do 19-—; paritas Tarnopol na termin 16-50 do 17-50.

Uwaga: Usposobienie niezmiennie.

Wiedeń, 25 września. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-37, Renta majowa 97-20, Węgierska renta koronowa 90-80, Akcja kredytowa 851-—, Kredytowe węgierskie 639-—, Bank anglo-austriacki 274-—, Unionbank 545-—, Bankverein 490-—, Laenderbank 416-—, Kolej pań. 665 75, Lombardy 110-50, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi-ny 461 50, Rima Murana 531-—, Praga Eisen 1835-— Losy tureckie 106 — na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków — Boden-Credit 92-—, Transwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja wycofująca.

Berlin, 25 września. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 203-—, Disconto Commandit 168-—, Tendencja bez ochoty.

Zboże na targach zagranicznych. Sprawozdania, dotyczące zbiorów pszenicy, dają za ostatnich lat 4 następujący obraz statystyczny:

1900	1899	1898	1897
------	------	------	------

t o n n

Europa 87,075.500 40,880.917 42,475.525 32,797.800

Kraje

poza euro-

pejskie 29,253.750 31,144.033 34,286.325 28,396.625

Ogółem 67,229.250 71,975.000 76,761.850 61,194.425

Stąd wynika, że plony pszenicy będą mniejsze od zeszłorocznych o 4³/₄ mil. t. od zbiorów w r. 1898

o 9¹/₂ mil., a przewyższą zbiory z r. 1897 o 6 mil. Charakterystycznym jest, że żaden kraj w Europie, ani za oceanem nie będzie miał, jak dowodzą cyfry, znacznego deficytu, ani też nie wykazało zbyt obfitego nadmiaru. Zbiory francuskie są wprawdzie prawie o 2 mil. t. mniejsze od zeszłorocznych, ale znacznie większe od zbiorów w r. 1897. Ameryka północna trzyma się mniej więcej na poziomie zeszłorocznym, lecz nie dosięga wysokiego poziomu r. 1898. Zbiory indyjskie szacowane są o 1¹/₂ mil. t. niżej, niż w roku zeszłym.

Zapasy skontrolowane w Stanach Zjednoczonych powiększyły się o 2,191.000 buszli i wyniosły 53,927.000 buszli. Na targu berlińskim istnieje potężna partya zniżkowa, która korzysta z każdej sposobności, aby wyrzucić nacisk na ceny i w ten sposób tamować wszelką przedsięwziętość.

Eksport Galicji i marka polska na targu wiedeńskim. Oprócz wywozu zboża, spirytusu, drzewa, miodu, wosku, jaj i nafty — nie należy lekceważyć wywozu przedmiotów, przeznaczonych dla handlu drobiazgowego. Galicja poczyniła sobie wyrabiać taki eksport nie tylko do Wiednia, ale i na wschód europejski.

Dużo idzie wódek galicyjskich z fabryki hrabiego Potockiego w Łańcucie, nalewek hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, oraz z innych fabryk w Krakowie i Wieliczce. Odbytem cieszą się wędliny. Samej tak zwanej kielbasy krakowskiej idzie za 60.000 koron tygodniowo. Również wyroby piernikarskie są bardzo w Wiedniu rozpowszechnione; ma również spory zbyt miód do picia. Duże jest zapotrzebowanie masła, ale należałoby zorganizować porządne spółki mleczarskie, bo przekupnie dają towar lichy, co zniechęca odbiorców. Toż samo powiedzieć można o drobiu, którego wartość jest licha, wobec doborowego gatunku, dostawanego z Węgier i Moraw. Eksport detalicznie mięsa napotyka wielkie trudności. Mięso, gatunkowane sposobem galicyjskim, nie ma pokupu i daje powód do ciągłych reklamacyj. Mógłby się cieszyć szerokim odbytem chrzan galicyjski, bo używany powszechnie w Wiedniu chrzan morawski jest mdły i jałowy. Skoro jednego roku był niurodzaj chrzanu i placono za jedną sztukę po kilka centów, nadeszły z Galicji ogromne transporty, które rozchwytały i obwołano. Miałyby również odbyć cykorya, którą plantują i przerabiają w Galicji.

Zjazd telegraficzny. W obradach zjazdu telegraficznego, odbywającego się obecnie w Warszawie uczestniczy dotąd 27 osób, z których 6 jest delegatami władz wyższych komunikacyjnych i wojskowych — 21 zaś reprezentuje różne koleje w państwie. W ciągu drugiego dnia posiedzeń zajęto się rozpatrzeniem tylko dwóch referatów, nad którymi przeprowadzono dyskusję. Jeden, dotyczący przeciążania depeszami przewodników telegraficznych, referował p. Hillich.

Rozpatrywano statystykę depesz kolejowych, wysyłanych w ciągu doby i uformowano listę telegramów, złożonych z 10 wyrazów, która w ciągu doby może być maksymalnie podana. Drugi referat dotyczył opracowania przepisów osobnych, ograniczających liczebność wysyłanych telegramów służbowych przez urzędników kolejowych, oraz ustanowienia norm odpowiednich i kar, jakim podlega anaj urzędnicy ci w przyszłości za naruszenie tych przepisów.

Wystawa koszykarska w Jasle. Z Jasła donoszą: Wystawę krajowej szkoły koszykarskiej ze Skolyszyna umieszczono przy ulicy Kościuszki obok hotelu krakowskiego. W ogrodzeniu, przytykającym do wspomnianego lokalu, zbudowano pawilonik z grubego białego bambusa, kryty płótnem nieprzemakalnym, wyrobu krajowego z Wilanowic. Front pawilonu zdobili dwa grube słupy bambusowe, na których powiewają chorągiewki o barwach narodowych z napisem „Wystawa“. Napis frontowy, wykonany ze złożonych liter drzewa klonowego, zwraca uwagę, że to wystawa krajowej szkoły koszykarskiej ze Skolyszyna. Wogóle cały front ozdobił robotą koszykarską. Przed wejściem sprzedaje bilety wstępu po 10 hal. wiejska dziewczynka ze Skolyszyna. Dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony dla ubogich uczniów tejże szkoły.

Wyroby koszykarskie są w pawilonie, wysłanym dywanami, tak poustawiane, że zwiedzającemu wystawę same wpadają w oko. Na tej wystawie reprezentowane są wszystkie działy tej gałęzi przemysłu, począwszy od półkoszka do wozu, plecionki sufitowej i kosza na ziemiaki, aż do robót najzbytłowniejszych przedmiotów. U wstępu widać piękny i powściągliwie podobający się garniturek, składający się z kanapki, foteliku, stolika i szafki, wykonanych misterną robotą muszlową, opartą przytem na motywach ludowych. Nadaje się on jako ozdoba pokoiku damskiego, a ponieważ zrobiony ze trzciny i plecionki manilowej, jest bardzo trwały. Oprócz tego jest także garnitur większy w stylu staroniemieckim, który się ogólnie podoba, jako ładny, mocny i praktyczny, wyplatany przeważnie plecionką rogożynową, tzw. manilą.

Przedmiotem wystawy są także zeszyty rysunkowe uczniów tamtejszej szkoły. W każdym z tych zeszytów ucezeń przedstawia wyrób własny tak, jak go wykonuje, a więc najpierw duo, potem ściany boczne, dalsze części, a w końcu cały wyrób. Wykonanie rysunków jest staranne, a każdy zeszyt zawiera inne okazy. W pawiloniku znajduje się także ucezeń, który pokazuje wykonywanie wyrobów koszykarskich.

Sprzedaż i przyjmowanie zamówień uskuteczniła dom komisowo-handlowy, a popyt jest przeważnie na przedmioty zbytkowne, jak to widać z kartek, przy-mocowanych na przedmiotach: „Sprzedane“.

Celem okazania przed szerszą publicznością, że w tutejszym powiecie rozkrzewia się przemysł koszykarski, który może stać się dźwignią dobrobytu naszego ludu, utworzył się komitet wystawy, z wybitniejszych osobistości miejscowych złożony.

Do dnia 13 bm. zwiędziło wystawę przeszło 500 osób, między wielu innymi namiestnik w towarzystwie starosty.

W Warszawie otwarto wystawę rybacką.

Herbata. Z Niżnego Nowgorodu donoszą, że nadzieje poważnych firm herbacianych, spodziewających się dużych zysków z powodu obecnego zamieszania w Chinach, nie ziściły się. Jak wiadomo, na początku jarmarku wyznaczono podwyżkę cen herbaty, ale podwyżka ta nie utrzymała się, tak że duże partje herbaty zakupiono prawie po cenach przeszłorocznych. Dwie najlepsze partje herbaty „fakturalnej“ zbyto w przecięciu po rub. 1 kop. 10 za funt. Duża partja takiej herbaty nabyta została przez Botkina i Rostorgujewa. Blisko 1000 worków herbaty chańkowskiej nabyto dla gubern. nadwielżańskich, płacąc przeciętnie po 138 za work, zawierający 124 funty. Na herbaty egipskie, z powodu cen podniesionych, popyt był o połowę mniejszy, niż zwykle. Nabywcy wstrzymywali się od zakupów nawet przy końcu jarmarku, kiedy sprzedający skłonili byli do pewnych ustępstw.

Rosyjska izba handlowa w Paryżu została już zorganizowana z przedstawicieli kilku firm handlowych i towarzystw akcyjnych. Honorowym jej prezesem jest rosyjski poseł w Paryżu, książę Urusow. Zadaniem izby będzie dostarczenie kuponów obu krajów wszelkich wskazówek pożytecznych, ułatwienie stosunków ze sferami rządowymi, etc. Zarówno rosyjskie ministerstwa rolnictwa i finansów, jak i francuskie ministerstwa spraw zewnętrznych, okazały zainteresowanie się izbą i obiecały jej pomoc wszelką.

Spadek bawełny w Aleksandryi. W dn. 18 b. m. giełdę bawełnianą w Aleksandryi musiano zamknąć, gdyż regulacja i spadek, jaki nastąpił, uniemożliwiły normalny jej przebieg. Zamknięcie zebrania giełdowego nie spowodowało spadku cen, lecz nową niebezpieczną zwyżką, która ciężko ugodziła kontrmłnę. Około 15-go ceny bawełny podniosły się tylko o 1/3 p.

Szkodliwość obrywania liści u buraków. Obecnie nadszedł czas, w którym wielu mniejszych rolników, dla uzyskania paszy, zwykle obrywa liście buraków. Postępowanie to jest błędem, gdyż materje zapasowe rośliny, jak cukier, krochmal i t. p., które natura gromadzi w korzeniu buraka, jako rezerwę, powstają, czyli tworzą się naprzód w liściach, skąd paszcząją się do korzeni, nadając im dopiero prawdziwą wartość pokarmową dla ludzi, lub zwierząt. Nie mówi się tu o obumarłych, zółkniałych liściach, nie odgrywających tu naturalnie żadnej roli, ale one też i na paszę nie są zdadne, więc na coż je obrywać?

Jeżeli jednakże rolnik z chciwości obrywa liście żywe, zielone, to znacznie sobie przez to uszczupla zbiory.

Wedle doświadczeń dra Eisbeina, sprzęt buraków skutkiem tego obniża się o 35 centu. na morgu. Rzecz warta doprawdy zastanowienia, gdyż zysk z oberwania liści nigdy nie przyniesie ani połowy tego, co przynieśoby mogły buraki.

Na stacyi doświadczalnej w Chemnitz zrobiono w tym celu umyślnie doświadczenie na 4 parcelach buraków. Na dwóch nie obrywano liści wcale, na trzeciej oberwano 16 proc., na czwartej w dwóch terminach (14 sierpnia i 6 września) oberwano razem 85 procent liści. Już na trzeciej parceli, gdzie nie wiele oberwano liści, sprzęt buraków był słabszy nietylko co do ilości, ale i co do jakości, na mocniej oberwanej parceli sprzętnięto zaledwie połowę tej ilości buraków, jaką uzyskano z parcel, gdzie liści nie obrywano wcale. Ilość cukru w pozbawionych liści burakach, zesłała nawet niżej połowy. Dr. Breitenlohner przekonał się, że w burakach, które trzy razy ogalano z liści, zawartość cukru zmniejszyła się tak, że w miejsce cukru buraki obfitowały w rozmaite sole, niecukrem zwane, przez co wartość ich równa się prosto zero.

W podobnie wysokim stopniu tracą na wartości buraki pastewne.

A więc nie obrywajmy liści u buraków!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 września b. r.

Hotel Imperial. Hr. Piater z Moszkowa, P. Zakrzewski z Qlasy, Hr. Ludolf, z Żółkwi, A. Weidler z Wiednia, Dr. F. Miłota z Wiednia, I. Kleski Warbiąż, A. Pellak z Wiednia, J. Rello z Wiednia, M. Fryben z Krolestwa polskiego, T. Christensen z Ploesti, Moncu z Ploesti, H. Elian z Bukaresztu, K. Tąbowski z Paryża, W. Kliszewski z Sieniawy, I. Strojowska z Rósy, St. Piotruska z Łajszyna.

Hotel Francuski. Józef Grzegorzczak z Brzuchan.

Hotel Europejski. M. Wyżykowska z Rosyi, G. May z Paryża, K. Morawetz z Stanisławowa, Z. Eandau z Krakowa, M. Kodębski z Urycza.

Grand Hotel. F. Treier z Wiednia, L. Zawiejski z Kłakowa, I. Fuchs z Czech, A. Capok z Wiednia.

Hotel Victoria. O. Garbińska z Gawinszowa, A. Charust z Krakowa.

Hotel Wanda. K. Bednarski z Krakowa, I. Norowska z Brodów, A. Snotarski z Przemyśla, B. Wrzesińska z Bolesławowa

Postulachania.

Od gosa. 11. do 1. popoł. w środy i niedziela w...
Od gosa. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziela...

Do widzenia we Lwowie:

Katedra metropolitańska (katedra, przed którą...
Katedra metropolitańska (katedra, przed którą Jan Kazimierz...

rocznicy wielkopostnego Sejmu. — Park Stryjski...
Wystawy i muzea. — Wystawa wyrobów przemysłu...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, w...
Z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 8:50 rano, posp. 1:15 w nocy...

Z Podwojczyk (na Podzamczu) osob. 8:25 w nocy...
Z Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano...

Z Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano...
Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano...

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.
Do Krakowa przyjeżdżają: Z Lwowa osob. 2:30 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano...

COLOSSEUM THORNA 5052
Codziennie przedstawienie, każdego piątku „HIGH-LIFE“.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Instrument niwelacyjny tania do sprzedania.

Nowy fortepian Blüthnera tania do nabycia.

Merańskie winogrona kuracyjne, piękne o dużych jagodach.

Tanio do sprzedania. Dwie szoparki Jedną nową, drugą nieco zużyta.

Winogrona prawdziwe kuracyjne kosztami po 44 ct.

Stołowe winogrona 5 klg. muszkatołowych kuracyjnych.

Winogrona stołowe własnej uprawy, 5 kg. słodkich.

Wszystkie instrumenta muzyczne, polecają fabryki światowe.

Poszukuje się do nabycia drugiej ręki maszyny do pisania.

Przy ul. Łukiewicza 1. 14, obok św. Zofii, jest realność do sprzedania.

Piękne mieszkania z wodociągami są do wynajęcia przy ulicy Krzyżowej.

Ulica 2, bliżej wleza 26 róg św. Marka 2 i 4, 5, 4 i 3 pokoje.

Doniesienia różne. Dr. Wallach, specjalista chorób żołądka.

Mleczarnia w Babinie wysyła codziennie świeże masło deserowe.

CHOROBY weneryczne obobja pęci i zastarzałe, skórzne choroby kobiece.

Podziękowanie. Wielebna ks. Cyrylowi Faciewiczowi.

Śliczy najtańszy, niepalny materiał do ścian.

Najdłużej potrawę mogą garderoby gdy są chemicznie czyszczone.

Wszystkie instrumenta muzyczne, polecają fabryki światowe.

Posady i zajęcia. a) Loszukiwane.

Polka intel, z językiem francuskim, muzyką i śpiewem.

Kancelista notaryalny używany wyłącznie w koncepcie.

Panna wykształcona, władająca językiem polskim i niemieckim.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu.

Bezpłatnie dostarcza dla P. T. obywateli wszelkich oficyalistów.

Emerytowany kancelista tabularny, poszukuje odpowiedniej posady.

Magister farmacji chrześcijański, poszukuje posady w aptece.

Magister farmacji chrześcijański, poszukuje posady w aptece.

Konceptant poszukuje na krótki czas zastępcy.

Dla biura asekuracyjnego [dział życiowy] poszukuje się urzędnika.

Nauczycielka potrzebna na wieś do dziewczynki ośmioletniej.

Kandydata adwokatury początkującego przyjmuje natychmiast.

Uczeń, młodzieniec uczył wch zasad i dobrze polecony.

Broń myśliwską wszelkich systemów, wyrabia nową i reperuje.

Posady i zajęcia. a) Loszukiwane.

Polka intel, z językiem francuskim, muzyką i śpiewem.

Kancelista notaryalny używany wyłącznie w koncepcie.

Panna wykształcona, władająca językiem polskim i niemieckim.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu.

Bezpłatnie dostarcza dla P. T. obywateli wszelkich oficyalistów.

Emerytowany kancelista tabularny, poszukuje odpowiedniej posady.

Magister farmacji chrześcijański, poszukuje posady w aptece.

Magister farmacji chrześcijański, poszukuje posady w aptece.

Konceptant poszukuje na krótki czas zastępcy.

Dla biura asekuracyjnego [dział życiowy] poszukuje się urzędnika.

Nauczycielka potrzebna na wieś do dziewczynki ośmioletniej.

Kandydata adwokatury początkującego przyjmuje natychmiast.

Uczeń, młodzieniec uczył wch zasad i dobrze polecony.

Oryginalne haarlemskie cebniki HYJACENTÓW i TULIPANÓW. Zakład ogrodniczy 5266 M. Wolińskiego.

Krajowa szkoła koszykarska w Skołyszynie.

Ogłoszenie. Niniejszem zawiadamiam się, że już obecnie można zapisywać uczniów do Kraj. Szkoły koszykarskiej.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej.

1. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Szkoła założona w r. 1896 ma na celu, przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić uczniów w zawodzie koszykarskim.

Nauka jest bezpłatna, za prace praktyczne dobrze wykonane, otrzymują uczniowie odpowiednie pieniężne nagrody.

W zakładzie jest umieszczenie dla 6 zamieszkoanych uczniów, którzy powinni się zaopatrzyć w bieliznę i ubranie.

Uczniowie bardzo ubodzy a pilni i obyczajni mogą uzyskać po 14-dniowej próbie krajowe stypendium w kwocie 6—10 koron miesięcznie.

Z funduszu 800 k. przeznaczonego przez Najjaśniejszego Pana dla ubogich a pilnych uczniów tejże szkoły, mogą w bieżącym roku korzystać uczniowie bardzo pilni.

Miesięczne utrzymanie ucznia wynosi 12—20 k. stosownie do warunków. C. k. Ministerstwo przyznało na r. b. dla jednego ucznia tej szkoły, który się wykaże dobrem świadectwem i uzdolnieniem roczne stypendium w kwocie 300 k.

Uczniowie z ukończoną 5 lub 6-klasową szkołą mają pierwszeństwo w otrzymaniu tego stypendium.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Szkoły w Skołyszynie pocztą w młojseu. 5234

KILIMY z przedniej owczej wełny 1288 sprzedaje Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu.

Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

EXPOSITION PARIS Dans hotel particulier, appartements meubles, grandes chambres depuis 10 — Mr. FABRE, 12 rue Guéné-gand, (Point-neuf rive gauche) Paris. 4943

Dra LUDWIKI SCHWEINBURGA

Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel

(W SZLASKU austriackim).

Hydro-elektroterapię. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsień. Kuracje dietetyczne, termowe. Słabne położenia. Bardzo wygodne odpowiednie urządzenia. Nowa budownia: wielka sala stołowa, około 160 m. długości, chodnik i pokoje towarzyskie — wszystko parą ogrzewane i elektrycznie oświetlone. — Ceny przystępne. Prospektu darmo i opłatnie. 1913

Centryfugi zagraniczne (Milch Centrifugen)



firmy Maxon Krätzig w Löwenbergu na Szląsku pruskim, poleca generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny

Marek Feuerstein

Lwów, Gródecka 51.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych, maszyn do szycia i pomocniczych dla rękodzielników, KAS ogniotrwałych, sikawek ogniotrwałych, oraz wszelkich artykułów technicznych. — Cenniki i oferty na żądanie gratis i franco. 4815

Sonata Kreuzerowska

LEW TOLSTOJA.

Polskie tłumaczenia Z. Pomiana. Cena 1 kor. 60 hal., z przesyłką 1 kor. 80 halerzy. W każdej księgarni do nabycia. Skład główny w „Księgarni Polskiej“ we Lwowie. 4959

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchennych.

G. Koloseus, Wels



poleca swoje

zaszczytnie znane

kuchnie

w każdej wielkości i gatunku.

Sprowadzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

We Lwowie skład wzorów i zastępstwo Bracia MUND, skład materiałów budowlanych. 1882

Najlepsza żytnia kminkówka

E. LICHTWITZ & Co.

c. i k. nadzwyczajny dostawca w Troppau. Doskonały ten aromatyczny likier kminkowy, wyrabiany przez nas z szczególną troskliwością z czystej żytniówki i holenderskiego, wyborowego, zielonego kmduku — działa szczególnie dobrze na trawienie i może być polecany, jako bardzo smaczny, doskonały i przyjemny środek. 4765



Za 1/4 oryginalną flaszkę litr. 270 K.

„ 1/2 „ „ „ „ 1-16 „

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach kraczemnych i delikatesów.

Prowadzone dotychczas

przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:

Węgiel kamienny, Sikawki i przybory porzeczne, Węże parciane i gumowe

objęto nowo otwarte 123 2609

Lwowskie Biuro handlowe przy ulicy Kościuszki 4.

Śmierć myszom polnym!

By uniknąć klęski zeszłorocznej, należy już obecnie tępić myszy polne. Najlepiej wodnista i nieprześcięgnięta środkami ku temu, jest

zatrute zboże

wyrobu Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju.

Setki użnają każdej chwili do przejrzania. Cena 1 klg. i kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 klg. o 20 h., po nad 25 klg. o 40 h. na jednym klg. taniej.

Cena stosownego przyrzędu do rozsypania zboża zatrutego do nor i dziur myśliwych po 4 kor. — Do zamówienia należy dołączyć zezwolenie ek. Starostwa na pobór tej trutki. 5207



Aparat fotograficzny

Kor. 3.80

Błyskawica, którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletnie gotowe fotografie sporządzać. Lekka prosta manipulacja. Rozmiar 5x5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkimi przyborami, z przystępnym opisem w eleganckiej kasecie kor. 3.80. Większy aparat z obiektywem i licznymi przyborami kor. 6. Za skrzynię 70 hal.

Leczenie elektrycznością!



Elektro-Indust.-App. Kompletny indukcyjny aparat elektryczny łatwy w użyciu z przedziwnym skutkiem we wszystkich słabościach nerwowych, z regulatorom siły prądu, wszelkimi chemikaliami, przewodnikami i solą chromową, z przystępnym pouczeniem, gotowy do użycia tylko za k. 10. Duży aparat k. 15. Wywieszka za pobraniem pocztowym.

M. RUNDKIN Wleń IX. Bergg. 3. — Katalog darmo. 5050

Z PARYŻA wróciła A. SZALKIEWICZ

Magazyn mód 5160

Lwów, plac Maryacki 1. 10.

Utrzymuję na składzie potrzebne do budowy **Trawersy (Gawalze Träger)** wszelkich dymensyj. Również **SZYNY KOLEJOWE** lekkiego i ciężkiego kalibru, na żądanie podaną będzie cena szczegółowa.

Jan Balawajder właściciel ek. uprzew. zakładu wyrobów mechaniczno kowalskich i ślusarskich. w Przemyślu. 5001

JUŻ WYSZEDŁ

ILLUSTROWANY KALENDARZ

„SŁOWA POLSKIEGO“

na rok 1901.

Treść Kalendarza jest następująca:

Część kalendarzowa od str. 1-82. Część informacyjna od str. 83-273 zawiera: **Dział gospodarczy** (str. 34-49): Krótki szematyzm krajowy w sprawach, dotyczących rolnictwa i ogrodnictwa str. 34-49. — Wykaz czasopism fachowych z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa str. 36. — Kalendarzyk główniejszych robót w ogrodach warzywnych, inspektach i sadach str. 37-48. — Czas siewu roślin gospodarskich str. 41. — Okres brzemienności u zwierząt domowych i wylegania u drobiu str. 44 i 45. — Dia gospodyni str. 46 i 47. — Przepisy kucharskie str. 48. — Pantarki czyli perliczki str. 49. **Dział pedagogiczny** (str. 49 do 62) **A. Szkoły w Galicji:** Szkoły ludowe i wydziałowe str. 49. — Gimnazja i szkoły realne str. 50 i 51. — Prywatne gimnazja żeńskie str. 51. — Seminarja nauczycielskie str. 51. — Wyższe szkoły przemysłowe str. 52. — Szkoły zawodowe str. 52. — Uzupełniające szkoły przemysłowe str. 53. — Szkoły handlowe str. 53. — Szkoły rolnicze str. 53. — Szkoły ogrodnicze str. 54. — Szkoły leśnicze str. 54. — Szkoły górnicze str. 54. — Szkoły malarstwa, muzyki etc. str. 54. — Farmacja str. 55. — Uniwersytety we Lwowie i Krakowie str. 55. — Szkoła politechniczna we Lwowie str. 56. — Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach str. 57. — Studium rolnicze przy uniwersytecie w Krakowie str. 57. — Akademia weterynaryjna we Lwowie str. 57. — Zakłady teologiczne str. 57. **B. Szkoły poza Galicją:** Szkoły przemysłowe str. 57 i 58. — Szkoły zawodowe str. 58 i 59. — Szkoły handlowe str. 59. — Szkoły rolnicze i ogrodnicze str. 59. — Szkoły malarstwa i muzyki str. 59. — Szkoły wyższe str. 60. **C. Szkoły wojskowe** str. 60 i 61. — Służba jednorocznego ochotnika str. 61. — T. zw. Intelligenprüfung str. 62. **Dział pocztowo-telegraficzny i telefoniczny** (str. 62 do 76): Poczta listowa w obrębie monarchii str. 62-66. — W komunikacji a) z Bośnią i Hercegowiną, b) z Sandżak Novi Bazaru c) z Austrii do Niemiec str. 65. — Przekazy i asygnaty pocztowe str. 65 i 66. — Poczta wozowa 66 do 68. — Telegraf str. 69 i 70. — Taryfa za telegramy w monarchii austro-węg. i za granicą str. 70. — Telefon str. 71. — Pocztowe kasy oszczędności str. 71-73. — Ze statystyki pocztowej 73. — Spis urzędów pocztowych i telegraficznych w Galicji z oznaczeniem, do której strefy należą str. 74 do 76. — Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie str. 76. **Dział górniczy** (str. 77 i 78): Święta górnicze str. 77. — Władze górnicze w Galicji str. 77. — Towarzystwa górnicze, zakłady naukowe i instytucje str. 77. — Przedsiębiorstwa górnicze str. 78. **Dział finansowo-handlowy** (str. 79 do 102): Tablica procentów zwykłych wraz ze sposobem obliczania str. 79 i 80. — Tablica dyskontowa str. 80. — Tablica opłat i świadczeń kasowych str. 80. — Tablica rent zakładu ubezpieczenia od wypadków str. 81. — Memento wpływów do odebrania i sum do wypłacenia w ciągu roku str. 82. — Sprawy majątkowe str. 83. — Długi i wierzycielności str. 83. — Rachunki właściciela domu str. 84. — Tablice składanych procentów str. 85 i 86. — Tabele do obliczania płacy i wynagrodzenia str. 87. — Tablica porównawcza miar i wag francuskich, polskich i rosyjskich, oraz dawnych austriackich i pruskich str. 88. — Tablica porównawcza monet waluty koronowej z walutą austriacką i dukatami str. 89. — Tablica porównawcza wszelkich monet z austriackimi, niemieckimi i francuskimi str. 90. — Miary i wagi metryczne str. 91. — Wyciąg z taryfy stempelowej str. 91 do 95. Skale stempelowe str. 96 i 97. — Cesarzarskie rozporządzenie w sprawie opustu należności od przeniesienia własności, z dnia 16. sierpnia 1899 str. 97-100. — Wykaz ciągłych losów austro-węg. str. 101. — Wykaz ciągłych losów zagranicznych str. 102. **Historja, geografia i statystyka** (str. 103 do 120): Poczta historycznych królów polskich str. 103 i 104. — Najważniejsze daty z dziejów Polski str. 104-109. — Polacy w Ameryce północnej str. 106 i 107. — Powierzchnia Ziemi i ludność str. 107, i 108. — Barwy krajowe poszczególnych państw str. 108 i 109. — Wykaz państw świata, panujących, głównych miast itd. str. 109 do 117. — Tablica porównawcza wykład lądowych i flot wojennych państw europejskich str. 117 i 118. — Wykaz wszystkich orderów, medali itd. w Europie i w krajach zaeuropejskich str. 118 do 120. **Mały szematyzm krajowy** (str. 120 do 135): Sejm krajowy str. 120 do 122. — Wydział krajowy str. 122. — Wydział pow. i przesiad. Rad pow. w Galicji str. 122 i 123. — Namiestnictwo str. 123 i 124. — C. k. starostwa i starostowie w kraju str. 124. — Rada szkolna krajowa, oraz poszczególnie komisyje i dyrekcje str. 124 i 125. — Inspektorat przemysłowy str. 125. — Dyrekcje policyjne we Lwowie i w Krakowie str. 125. — Władze sądowe w Galicji str. 125 i 126. — Adwokaci w Galicji i na Bukowinie str. 126 do 128. — Notaryusze w Galicji i na Bukowinie str. 129 do 131. — Władze skarbowe str. 130 i 131. — Władze kultury krajowej str. 131. — Władze komunikacyjne i handlowe str. 131. — Naczelne władze wojskowe str. 131. — Naczelne władze duchowne str. 131 i 132. — Zakłady dla chorych w Galicji str. 132 i 133. — Lekarze w większych miastach Galicji str. 133 i 134. — Spis rządowe upoważnionych cywilnych techników w Galicji, należących do Izby inżynierskiej str. 135.

Mały szematyzm państwowy (str. 135 do 143): Rada państwa. Izba panów str. 135 i 136. Izba posłów str. 136 i 137. Trybunał państwa str. 137. Komisja kontroli długów państw str. 137. Wspólne Ministerstwa i wspólne centralne władze z siedzibą we Wiedniu str. 137. Ministerstwa oraz centralne władze i instytucje z siedzibą we Wiedniu str. 137 i 138. Rangi i place austr. urzędników państwowych (na podstawie ustawy z 9. września 1898 r.) str. 138 do 142. Polacy w ministerstwach str. 141. Barwy wylogów i wystupki w uniformach rozmaitych galei służby państw str. 142. Barwy państw i krajów austro-węg. monarchii str. 142. Wskazówki dla udających się na audyencje i posłuchania do Wiednia str. 142 i 143. Święci patronowie krajowy państwa austro-węgierskiego str. 143. **Przewodnik po Krakowie** (str. 143 do 159): Kilka słów o Krakowie str. 143 i 144. Rada m. Krakowa str. 144 i 145. Magistrat m. Krakowa str. 145. Wykaz budowniczych, architektów i inżynierów, upoważnionych do wykonywania planów i prowadzenia budowli str. 145 i 146. Wykaz adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej str. 146 i 147. Notaryusze w Krakowie str. 147. Spis doktorów medycyny, chirurgii i wczesnych nauk lekarskich w Krakowie str. 147 do 150. Dentyści str. 150. Weterynarze str. 150. Felczyrzy str. 150. Apteki str. 150. Akuszerki str. 150 i 151. Godne wzięcia, Kraków Wieliczka str. 151 i 152. Przewodnik adresowy po Krakowie str. 152 do 158. Spis alfabetyczny ulic miasta Krakowa i przedmieść str. 158. Cennik jazdy dorozek str. 158 i 159. **Przewodnik po Lwowie** (159 do 198): Kilka dat o Lwowie str. 159 i 160. Spis członków Rady m. Lwowa str. 161 i 162. Komisaryaty dzielnic miasta str. 162. Miejskie okręgi sanitarne str. 163. Rada szkolna okręgowa dla miasta Lwowa str. 163. Wykaz konc. budowniczych we Lwowie str. 163. Adwokaci we Lwowie str. 163 do 165. Notaryusze we Lwowie str. 165. Spis doktorów medycyny str. 165 do 169. Dentyści str. 169. Spis chirurgów str. 169 i 170. Spis weterynarzy str. 170. Spis akuserek str. 170 do 174. Apteki we Lwowie str. 174. Wskazówki dla udających się na audyencje i posłuchania do Lwowa str. 174. Taryfa jazdy dla hakarów i dorozek str. 174. Taryfa i rozkład jazdy tramwajów we Lwowie str. 175 i 176. Godne wzięcia we Lwowie str. 176 i 177. Taksy konsulatów rosyjskiego str. 177. Przewodnik adresowy po Lwowie str. 178 do 182. Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów, cmentarzy itp. miejsc publicznych z oznaczeniem ich dawnej nazwy i położenia, oraz dzielnic str. 182 do 188. **Wykaz realności w mieście Lwowie**, według alfabetycznego porządku ulic i placów, z podaniem części tabularnych, numerów orientacyjnych i kouskrypcyjnych oraz nazwisk właścicieli str. 189 do 256. **Dział kolejowy** (str. 257-273). — Czas kolejowy str. 257. — Objasnienia i przepisy kolejowe dla przewozu osób na szlakach kolei państwowych str. 257. — Rozkład podrozów: Kraków-Lwów-Podwoleczyska str. 258 i 259. — Borki wielkie-Grymałów str. 259. — Kraków-Wieliczka str. 259. — Kaasne-Bród-Radziwiłów str. 260. — Kraków-Kocmyńów str. 260. — Dembica-Rozwadów-Przeworsk str. 260. — Tarnobrzeg-Nadbrzezie str. 260. — Jarosław-Sokal str. 260. — Lwów-Czarniowce-Rzkan str. 261. — Kraków-Podgórze str. 262 i 263. — Skawina-Sucha-Stryj str. 262 i 263. — Zagórz-Sanok str. 263. — Chabówka-Zakopane str. 264. — Nowy Sącz-Stary Sącz str. 264. — Tarnów-Stróż-Nowy Sącz-Orłów str. 264. — Zwardon-Zywiec-Sucha str. 265. — Oświęcim-Skawina str. 265. — Oświęcim-Skawina-Podgórze str. 265. — Sucha-Skawce-Sierna wodna str. 265. — Zagórzany-Gorlice str. 266. — Jasio-Rzeszów str. 266. — Przenyśl-Chyrów-Nowy Zagórz-Możo-Laborca str. 266. — Lwów-Stryj-Lawoczne str. 267. — Lwów-Kleparów-Janów str. 267. — Nowy Łupków-Cisna str. 267. — Bredobych-Boryslaw str. 267. — Stryj-Stanisławów-Husiatyn str. 268. — Dolina-Wygoda str. 268. — Stanisławów-Kórsmoż str. 268. — Delatyn-Stefanówka str. 268. — Czortków-Zaleszczyki str. 269. — Teresian-łwanie-piute str. 270. — Czerniowce-Nowosielce str. 270. — Lwów-Betzec str. 270. — Hallez-Podwysokle str. 270. — Hliboka-Serech str. 270. — Stryj-Chodorów-Orłów-Berezowica-Tarnopol str. 271. — Huzany-Suczawa str. 271. — Hliboka-Berhometh-Metybród str. 271. — Karaczula-Caudyn str. 271. — Harna-Kimpolung str. 272. — Wana-Rosyjska-Mofawie str. 272. — Hadudulwa-Brodina str. 272. — Karlsberg-Putna str. 272. — Czerniowce-Luzany-Zaleszczyki str. 273. — Niepokój-Słoboda-Rugurska str. 273. — Kolomyja-nadworniański przedmieście-Szeparowce-Koladwór str. 273. **Przewidywanie roku ubiegłego** (str. 27-337). — Nekrologia str. 274-291. — Chronologiczny opis wypadków w roku ubiegłym str. 291-342. — Kronika ilustrowana roku ubiegłego (str. 302-337): Polska str. 302-318. — Austrija str. 318-322. — Niemcy str. 322. — Francja str. 322-326. — Rosja str. 326-328. — Anglia. Wojna z Transwaalem str. 328-328. — Włochy i Watykan str. 329 i 331. — Belgia str. 331. — Hiszpania i Portugalia str. 331 i 332. — Bułgaria, Rumunja i Czarnogóra str. 331 i 332. — Serbia str. 332. — Chiny str. 332-334. **Uwaga** str. 336. — Godziny urzędowe w lwowskich urzędach str. 336 i 337.

KALENDARZ oprawny jest w płótno w czarnym wyciskami.

Kalendarz zawiera kilkadziesiąt ilustracji.

Cena za egzemplarz 1 korona 20 halerzy. Z przesyłką pocztową 1 korona 40 halerzy. Za zaliczką nie wysyła się.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów, Chorażczyzna 17.